Redakcja Tel. 188.28, 102.28 Administracja Tel 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.

WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 80 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez zastrzeżenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Cena 10 gr.

Echo

Rok XI. Nr. 30. Łódź, środa, 30 stycznia 1935 r.

Jęki i nawoływania z trumny.

URZĘDNIKA ŻYWCEM POCHOWANO!

Letarg po ataku epileptycznym.

Lida, 30,1 Mieszkańcy Lidy żyją pod silnem wrażeniem tragicznego zgonu urzędnika Ubezpieczalni Społecznej w Lidzie, Władysława Szymki.

Według opowiadań grabarzy, po pochowaniu zmarłego na cmentarzu po pewnym czasie usłyszeli z grobu

jęki i nawoływania.

Powiadomiono o tem władze które poleciły odkopać trumnę, przyczem miano z przerażeniem stwierdzić, iż Szymko w trumnie znajdował się plecami do góry, zaś twarz całą i czoło miał skrwawione.

Z powyższego wynikałoby, iż Szymko pogrzebany został w letargu i dopiero w trumnie udusił się.

Jak zdołano ustalić, Szymko cierpiał na t. zw. chorobę św. Wita i w czasie ataku wpadł w letarg. Rodzina, sądząc iż Szymko zmarł, pochowała go po dwudniowej zwłoce.

—:o:—

Rolnik zastrzelił 9-letniego synka.

FATALNE SKUTKI STRZAŁU NAOŚLEP.

BYDGOSZCZ, 30. 1. — Dom mieszkalny rolnika Miśkiewicza w Dąbrówce Nowej, powiatu wyrzyskiego był w nocy widownią strasznej tragedji, która wstrząsnęła do głębi mieszkańcami wsi i okolicy.

W chwili, gdy wszyscy domownicy pogrążeni byli we śnie, rolnik Miśkiewicz nagle zbudzony został podejrzanemi szmerami. — W przekonaniu, że złodzieje

wtargnęli do zagrody

i zamierzają napaść na mieszkańców, rolnik wydobył spod poduszki rewolwer i w ciemnym pokoju oddał dwa strzały. Jeden strzał, oddany naoślep przez rolnika, był przyczyną niezwykłej tragedji.

Otóż w chwilę po wystrzale rozległy się w mieszkaniu straszne jęki dziecka z sąsiedniego pokoju. Okazało się, że kula przebiła cienką ścianę drewnianą sąsiedniego pokoju dziecięcego, w którym spało dwoje dzieci Miśkiewicza i ugodziła w główkę pogrążonego w śnie 9-letniego synka Edmunda. — Straszne jęki ciężko rannego chłopca zbudziły wszystkich domowników. Jak się okazało, kula ugodziła

w podstawę czaszki chłopca,

który po kilku minutach stracił przytomność.

Natychmiast przewieziono nieszczęśliwego chłopca do stacji chorych w Samsiecznie, gdzie walczy ze śmiercią. Stan jego jest beznadziejny.

Straszny wypadek wywołał bezgraniczną rozpacz rodziców a w szczególności ojca, który stał się mimowolnym zabójcą własnego dziecka.

—:—

Francuzi — do hebli i siekier!

Protest przeciw wydalaniu robotników obcych z Francji.

PARYŻ, 30. 1. — Późnym wieczorem była rozpatrywana w Izbie interpelacja deput. Garchery, który protestował przeciw wydaleniu z Francji robotników obcych, w szczególności emigrantów politycznych.

W odpowiedzi zabrał głos min. Herriot, który stwierdził, że interpelacja ta dotyczy raczej ministra spraw wewnętrznych. Trzeba odróżnić sprawy robotników obcych od spraw azylu dla emigrantów politycznych. We Francji przebywa zgóra

800.000 robotników obcych,

gdy jednocześnie jest 400.000 zgóra bezrobotnych Francuzów. Zagadnienie robotników obcych nie da się rozwiązać sposobem arytmetycznym. Trzeba zwrócić niektórych robotników francuskich do zajęć zawodowych, które dawno porzucili. Niema we Francji np. drwali ani cieśli Francuzów.

Co do sprawy azylu, nic nie zmienimy w tradycjach republikańskich. Emigranci polityczni nadal korzystać będą z praw azylu we Francji pod warunkiem, że nie będą brać udziału

w agitacji politycznej

na naszem terytorjum.

M. in. deput. Hussel, zwrócił uwagę, że pozbawiono pracy Ormian nie mogących wrócić do swego kraju. Minister pracy odpowiedział na to uwagą:

— Chciałbym, aby we wszystkich krajach tak traktowano robotników francuskich, jak we Francji są traktowani robotnicy obcy.

—:—:—

Przebieg zajść w lwowskim Domu Akademickim.

Wygląd pobojowiska.

SIEDMIU STUDENTÓW ARESZTOWANO.

LWÓW, 30. 1. — Według urzędowych danych dalszy ciąg zajść w Domu Akademickim przedstawiał się następująco:

Wobec niemożności dostawienia do Sądu studenta Tedeusza Ungara, zjawili się w Domu Akademickim prokurator do spraw politycznych dr Prachtel - Morawiański, trzech oficerów policji, 10 posterunkowych i kilku wywiadowców.

Przybyłych powitano wrogiemi okrzykami, po których posypały się na ich głowy różne przedmioty, jak butelki, kawałki cegieł i t.p. Wobec tego policja wycofała się.

Na miejsce przybył kurator Bratniej Pomocy prof. dr Kulczyński, z którym porozumiał się prokurator dr Prachtel - Morawiański.

W chwili, gdy policja opuszczała gmach, zgasło światło elektryczne, a studenci zakrzątali się około budowania barykad.

Na samochodach przyjechał wzmocniony oddział posterunkowych w hełmach.

Studenci prawdopodobnie na widok rektora oporu nie stawili, wobec czego policja w obecności sędziego śledczego dr. Waligórskiego przystąpiła do rewizji przedewszystkiem pokoju, zajmowanego przez Ungara.

Przy rewizjach asystowali rektor Czekanowski oraz delegaci studentów. Cała akcja ukończona została o godzinie 21.30.

Wobec aresztowania zarządcy domu, rektor ustanowił tymczasowy zarząd, w skład którego weszli studenci: Rakoczy, Rutt i Zalota. Za Ungarem, który wedle przypuszczenia policji ukrywa się we Lwowie, lub w okolicy Lwowa, rozpisane zostały listy gończe.

W urzędzie wojewódzkim odbyła się konferencja rektorów wyższych uczelni, na której omawiano sytuację. Zaznaczyć należy, że w związku z pobiciem studenta Pajorskiego rektor Czekanowski otrzymał memorjał około 100 członków Bratniej Pomocy, którzy domagają się ukarania winnych zajścia.

Wnętrze Domu Akademickiego przy ul. Łozińskiego ma wygląd prawdziwego pobojowiska. Schody i korytarze zarzucone są połamanemi meblami, względnie ich częściami, jak nogi od krzeseł, stołów, deski z łóżek, cegły, kamienie, butelki próżne i wypełnione piaskiem, kosze, spluwaczki itd. Są to pozostałości „szturmu" Zostały one uprzątnięte.

Aresztowano ogółem 7 mieszkańców Domu Akademickiego.

Rekord francuskiej pilotki.

Brawurowy lot w wyżyny.

PARYŻ, 30. 1. — Lotniczka francuska Charnaux zdobyła wczoraj w Orly nowy rekord wszechświatowy, wznosząc się na wysokość 6150 metrów na lekkim płatowcu wagi poniżej 560 kg. Poprzedni rekord pilotki pani Delacombe wynosił 5632 metry.

—:—:—

Strajk demonstracyjny w Łodzi

OBJĄŁ 80-90 PROCENT ROBOTNIKÓW.

Spokojny przebieg manifestacji świata pracy.

Łódź, 30 stycznia. Zapowiedziany na dzień dzisiejszy jednodniowy strajk demonstracyjny w przemyśle włókienniczym, będący protestem przeciwko łamaniu przez przemysłowców umowy zbiorowej, udał się prawie że całkowicie.

Już wczesnym rankiem przed większemi zakładami przemysłowemi i mniejszemi fabrykami gromadziły się grupki robotników. Rzadkie też były i nieliczne wypadki aby robotnicy rozpoczynali pracę.

Jak się dowiadujemy (godz. 9 rano) z większych zakładów przemysłowych zupełnie nieczynne są następujące fabryki: Geyera, Poznańskiego (u Poznańskiego pracuje, jak nas informuje administracja około 300 osób tj. mechanicy ruch.), Dessurmonta, Barcińskiego, Rosenblatta, Stolarowa. Ossera, Karola Eiserta, Kindermana, Kona z ul. Łąkowej, Braci Goldlust przy ul. Zagajnikowej, oraz cały szereg fabryk mniejszych.

W zjednoczonych Zakładach Przemysłowych Scheiblera i Grohmana pracują częściowo, przyczem stosunek pracujących przedstawia się jak 4 do 3.

W Widzewskiej Manufakturze z samego rana praca odbywała się normalnie, lecz po godzinie 8 rano pierwsi porzucili pracę

robotnicy przędzalni.

Przed południem porzucili pracę robotnicy tkalni. Fabryka Leonarda również częściowo unieruchomiona, lecz jak nas informują pracują tam tylko ci robotnicy, którym wymówienia, w związku z zamierzeniami unieruchomienia części fabryki, kończą się w dniu 1 lutego.

CO MÓWIĄ ZWIĄZKI?

Skolei zwróciliśmy się z zapytaniem na temat strajku do Zw. Klasowych. Zainterpelowany przez nas kierownik zw. p. Walczak oświadczył, że według posiadanych przez niego danych od poszczególnych komisyj strajkowych do godziny 8 i pół rano nie pracowało do 80 proc. robotników.

Nie jest to jednak ostateczna cyfra. Ogółem wgł. przypuszczeń strajk protestacyjny objął do 90 proc. włókniarzy.

—:—:—

Dalszy ciąg polowania

w Puszczy Białowieskiej.

BIAŁOWIEŻA, 30. 1. — W drugim turnusie polowania biorą obecnie udział poza P. Prezydentem R. P. również syn P. Prezydenta, ministrowie Poniatowski i Kościałkowski, gen. Sosnkowski i Fabrycy, hr. Maurycy Potocki, Karol książę Radziwiłł, marszałek Senatu Raczkiewicz, ambasador R. P. przy rządzie Rzeszy w Berlinie min. Lipski, z gości zaś zagranicznych ambasador niemiecki przy rządzie R. P. Moltke i premjer Prus Goering wraz ze swem otoczeniem.

Premjer Prus, Goering, okazał się

dobrym myśliwym.

Z pań, przebywających w pałacu, lecz nie biorących udziału w polowaniach, z których część już wyjechała, należy wymienić: małżonkę P. Prezydenta, córkę P. Prezydenta, hr. Romerową i p. ministrową Kamińską.

Krwawa walka wiejskich awanturników

Policjanci w obronie własnej użyli broni.

CZĘSTOCHOWA 30.1 Wczoraj wieś Jastrzębie pow. zawierciańskiego stała się terenem niesłychanego napadu wieśniaków na posterunkowego policji, w rezultacie czego jeden policjant ma odcięty palec u ręki, a Stefan Czarnecki, gospodarz tej wsi padł trupem na miejscu.

Krwawa walka, przeprowadzona z policją zaczęła się od zupełnie błahej sprawy. Oto gospodarzowi tej wsi sąsiadowi Czarneckich niejakiemu Sroślakowi

skradziono płot.

Kiedy Sroślak przyszedł w towarzystwie policjanta do mieszkania Czarneckiego, Stefan Czarnecki zażądał od policjanta 400 zł. kaucji zanim pozwoli mu przeprowadzić rewizję. Równocześnie chwycił młotek i zaczął nim zadawać Sroślakowi potężne uderzenia. Policjant wobec awanturniczej postawy Czarneckiego udał się po pomoc i po chwili przyszedł w towarzystwie trzech dalszych posterunkowych. Gdy policjanci stanęli w drzwiach izby, trzej bracia Czarneccy rozpoczęli formalny atak stołkami i garnkami, podczas gdy żona jednego z nich i siostra wbiegły na strych i stamtąd poczęły oblewać policjantów wrzątkiem.

Policjanci ostrzegli iż użyją broni, a wówczas jeden z rozwścieczonych braci porwał stojący w kuchni piecyk żelazny z płonącym węglem i rzucił nim w kierunku stróża bezpieczeństwa publicznego, przecinając mu żelaznemi drzwiczkami palec. — Równocześnie Czarnecki wzniósł do góry siekierę co widząc posterunkowy Gabrjel, ranny już poprzednio w głowę, uchylił się, a drugi policjant strzelił do Czarneckiego, kładąc go trupem na miejscu. Czarnecki i szwagier jego Karabas zostali aresztowani. Trzeci brat aresztowanego Czarneckiego uciekł.

Dolar 5.30

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.32 w płac. 5.30 dolar złoty w żądaniu 8.92 w płaceniu 8.90; funt angielski w żądaniu 26.15 w płaceniu 26.10, rubel złoty w żądaniu 4.60, w płaceniu 4.55; marka w żądaniu 2,01 w płaceniu 2.00; za 100 franków francuskich w żądaniu 35.00 w płaceniu 34.90 Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.30.

—

66 proc. zniżki kolejowe

na „Święto Zimy".

WARSZAWA, 30.1. W związku z tegorocznem „Świętem Zimy", zorganizowanem przez Polski Związek Narciarski, Ministerstwo Komunikacji przyznało na okres „Święta" zniżki do Zakopanego i Krynicy.

Zniżki na wyjazd do Krynicy udzielane będą w dniach od

4 do 12 lutego rb..

do Zakopanego zaś od 21 lutego do 1 marca, przyczem dla osób odbywających podróż na dystansie powyżej 200 km. terminy te przedłużone będą o jeden dzień.

Zniżki udzielane będą indywidualnie w wysokości około 66 proc. na podróż w obie strony pociągami pośpiesznemi lub osobowemi w klasie I, II. lub III..

—

Pociąg odciął plutonowemu głowę

Nazwisko denata nieznane.

Poznań, 30. 1. — O godz. 3.15 rano znaleziono na dworcu zachodnim w Poznaniu na peronie V. po wyjeździe pociągu nr. 711 zwłoki przejechanego plutonowego W. P. lat około 30.

Położenie zwłok wskazuje, że plutonowy popełnił samobójstwo.

Pociąg

odciął denatowi głowę.

Przy zwłokach znaleziono bilet do Leszna. Na miejsce wypadku przybyła komisja wojskowa i przeprowadziła wizję lokalną.

—

Żyd-komunista ukrył się w klasztorze.

Na widok policji neofita wyskoczył oknem i uciekł.

Lublin, 30,1 Do klasztoru OO. Karmelitów w Lublinie zgłosił się młody człowiek wyznania mojżeszowego, podający się za studenta z Warszawy, i wyraził chęć przyjęcia Chrztu św. gdyż czuje powołanie

do życia klasztornego

i chciałby się poświęcić misji nawracania żydów na katolicyzm. Kandydat wykazał dużą znajomość zasad wiary katolickiej, to też OO. Karmelici przekonani byli o szczerych jego zamiarach i po odpowiednich przygotowaniach przyjęli go na łono Kościoła katolickiego.

Neofita zamieszkał w klasztorze, poza tem często odwiedzał swoich rodziców chrzestnych i miał wiele znajomości na mieście.

Po pewnym czasie do klasztoru zgłosił się agent tajnej policji, zapytując o osobę neofity. Zobaczywszy agenta, młodzieniec

wyskoczył oknem i uciekł.

Okazało się, że jest to znany policji i poszukiwany przez nią działacz komunistyczny i że komedję Chrztu aranżował już parokrotnie w różnych miejscowościach. Ostatni jego występ w klasztorze OO. Karmelitów miał na celu uzyskanie

bezpiecznego schronienia

w murach klasztornych.

Najwyższy Trybunał Administracyjny

przyznał rację nauczycielkom-mężatkom.

Białystok, 30. 1. — W swoim czasie zarząd m. Białegostoku odmówił mężatkom — nauczycielkom, zamieszkującym ze swoimi mężami w lokalach prywatnych wypłacenia

dodatku mieszkaniowego.

Urząd wojewódzki do którego odwołały się nauczycielki podzielił stanowisko zarządu miasta.

Niezrażone niepowodzeniem nauczycielki odniosły się ze skargą do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Ostatnio Najwyższy Trybunał Administracyjny wydał w tej sprawie orzeczenie, przyznające zasadniczo

rację nauczycielkom,

które nie korzystają z mieszkania służbowego.

W związku z tem Województwo nakazało zarządowi miasta wypłacić dodatek.

Największy przyrost naturalny ludności

wykazują województwa centralne.

Warszawa, 30,1 Jak wynika z ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, przyrost naturalny ludności w Polsce w III kwartale ub. r. wyrażał się liczbą 95.813 osób, z czego na województwa centralne

przypada 45,232 osób,

na wschodnie 14 353, na zachodn. 14,067 oraz na woj. południowe 22,161 osób. Przeciętnie przyrost naturalny na 1,000 mieszkańców wynosił 11,4. Największy przyrost, mianowicie *12,9* wykazują woj. centralne.

Przyrost ludności według wyznań przedstawiał się następująco: wyznanie rzymsko-katolickie

67.675 osób.

(12,8 na 1000 mieszkańców), wyznanie grecko-katolickie 7,734 (8,6) prawosławne 10,120 (9,7), ewangelickie 1,180 (5,4) mojżeszowe 8,487 (10,9) oraz inne wyznania 617 osób.

Wsie małopolskie

zatruwają się denaturatem

Ze Lwowa donoszą:

Trzeba uderzyć na alarm. — Trzeba wciągnąć do walki ze złem wszystkie intelektualne jednostki wsi, by walczyć ze złem, jakie ostatnio opanowało wsie we wschodnich powiatach Małopolski. Zło to, to zatruwanie się ludności

samogonem i denaturatem.

Np. w powiecie gródeckim piją masowo spirytus denaturowany. Nauczono się go już nawet „oczyszczać", a właściwie polepszać jego smak i zapach. Przepuszczają oni mianowicie rozcieńczony wodą denaturat przez chleb razowy i słodzą sacharyną, gdyż na cukier ich nie stać. Trucizną tą zapijają się chłopi w Tuczapach, Haliczanowie, Dobrzanach, a nawet w samym Gródku Jagiellońskim. O rozmiarach konsumcji świadczy fakt, stwierdzony w kooperatywie w maleńkiej wiosce Liszniewicze, że w ciągu pół roku wypito okrągło

1500 litrów denaturatu.

Stwierdzono również masowe pędzenie samogonki. Ostatnio wykryto tajną gorzelnię w Szczurowicach koło Brodów w domu Bolesława Brzezickiego pod względem technicznym dość dobrze urządzoną. Oprócz aparatu odpędowego z chłodnicą, zakwestjonowano kadź z 50 litrami zacieru i kilka litrów gotowego samogonu.

W gminie Folwarki Wielkie pow. przemyślańskim zlikwidowano pokątną gorzelnię w mieszkaniach: Wasyla Dziuby i Antoniego Olączewskiego.

Nowe nadzieje.

Król umarł — niech żyje król! Skończyła się 31-a Loterja Państwowa, rozpoczyna się więc niezwłocznie trzydziesta druga, by tysiącznym zastępcom graczów przynieść nowe emocje i nowe nadzieje.

Losy do klasy pierwszej już nabyć można, a czynić to należy nie zwlekając, bo jest to jedyny sposób zapewnienia sobie otrzymania tego numeru, do którego ma się największe zaufanie. Później wybór będzie o wiele mniejszy i łatwo zdarzyć się może, iż ów pożądany los kupił już przedtem ktoś inny.

Plan 32-ej Loterji nie przewiduje żadnych zmian zasadniczych, w porównaniu z 31-ą. Zmienione zostały tylko przepisy dotyczące rozlosowania wygranej głównej (1 000 000 zł) oraz wygranych dodatkowych w klasie IV-ej.

Mianowicie miljon wylosowany będzie ostatniego dnia ciągnienia, poprzedzającego ciągnienie wygranych pocieszenia, t. j. w dniu 21 maja rb. zaś dodatkowe ciągnienie wygranych pocieszenia (po zł. 50 —) rozpocznie się 22 maja i trwać będzie cztery dni, podczas gdy dotychczas odbywało się ono przed wylosowaniem miljona. W ten sposób zniknie złudzenie, że pięćdziesięciozłotowe wygrane pocieszenia są to „stawki", których istnienie wpływa na losowanie miljona. (Wr.)

Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.

(—) W Izbie Gmin doszło wczoraj późnym wieczorem do hałaśliwych awantur w czasie debaty nad sprawą zarządzenia funduszem na rzecz bezrobocia. Wśród widzów na galerji padały wrogie okrzyki pod adresem rządu.

(—) W kołach politycznych utrzymują, że polowanie w Białowieży zakończy się w środę lub czwartek i dyplomaci, biorący w niem udział, powrócą do Warszawy. W tym dniu spodziewany jest powrót do Niemiec premjera Goeringa.

(—) W Niemczech wybuchła epidemja grypy.

(—) Francuski minister sprawiedliwości zawiadomił komisję parlamentarną, że śledztwo w sprawie Stawiskiego będzie ukończone 15 lutego. Materjały śledztwa zawierają 7000 stron druku i 17 000 dokumentów. — Przed sądem stanie około 2000 osób.

Wczoraj rano zmarł nagle b. prokurator Pressard, obwiniony o tuszowanie sprawy zabójstwa sędziego Prince'a.

(—) Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu zakończono debatę nad preliminarzem budżetowym Monopoli Państwowych. Po przemówieniu referenta posła Hutten - Czapskiego budżet Monopoli przyjęto. Następnie komisja przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Skarbu. Referował poseł Hołyński, który podkreślił, że dalsze mechaniczne redukcje są niemożliwe. Waluta polska jest jedną z najstalszych w świecie. K. K. O. powinny być podporządkowane ministrowi skarbu. Bilans Banku Gospodarstwa Krajowego wykazuje poprawę. Ogólne jest narzekanie na egzekucje skarbowe. Obrady komisji odroczono do środy.

(—) We wtorek, koło godz. 10-ej wieczorem został zamordowany w swojem mieszkaniu dyrektor Państwowego Gimnazjum im. Kazimierza Wielkiego, Biegański.

Zaalarmowana policja wszczęła natychmiastowe dochodzenie pod kierownictwem komisarza Hankiewicza.

Przyczyna mordu nie została ustalona. Zbrodnia wywołała w Zduńskiej Woli olbrzymie wrażenie.

(—) W Poznaniu rektor uniwersytetu rozwiązał Stowarzyszenie Młodzieży Wszechpolskiej.

(—) Z dniem 1 lutego rb. zostanie uruchomione bezpośrednie połączenie radjotelegraficzne pomiędzy Polską a Buenos Aires i Rio de Janeiro.

(—) Naczelnik wydziału aprowizacyjnego województwa p. Ładewski otrzymał w Warszawie wyjaśnienie, że narazie nadal obowiązuje cena 1 zł. 30 gr. za kg pomarańcz.

(—) W bramie przy ul. Kamiennej nieznani sprawcy uśpili chloroformem i obrabowali z trzech pierścionków wartości 2 tysięcy złotych Esterę Henrykowską.

(—) Sąd grodzki w Łodzi skazał właściciela domu przy Al. Kościuszki 37 Ch. Rozentala za bezprawne przytrzymanie mebli podczas wyprowadzki p. K. za rzekomo zaległe komorne na 7 dni bezwzględnego aresztu.

(—) Bezrobocie wzrosło w Polsce o dalszych 18.221 osób. Liczba zarejestrowanych wynosi obecnie 488,210 osób.

(—) Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisji regulaminowo - prawnej Rady Miejskiej w Łodzi.

Uchwalono projekty regulaminu obrad Rady Miejskiej i regulaminu obrad komisyj radzieckich z małemi zmianami. Posiedzenie trwało do godz. 12 w nocy.

ŻYCIE ZGIERZA.

ZGIERZ — POLSKIEMU MORZU.

W związku z obchodem 15-to lecia odzyskania wybrzeża morskiego na Bałtyku miejscowy oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej urządza dn. 16 lutego rb. w sali Zgierskiego Tow. Gimn. przy ul. Piłsudskiego 17 bal reprezentacyjny pt. „Zgierz—Polskiemu Morzu" Wejście za zaproszeniami.

ZAJĄC KOSZTUJE 10 ZŁ.

Podczas polowania Klubu Myśliwskiego „Bartosz" na terenach wsi Biała i Cyprjanów jeden z mieszkańców Cyprjanowa złapał zranionego zająca. Na interwencję powiadomionej o tem policji Goszczyński Andrzej oddał go. Wczoraj za swój postępek odpowiadał on z oskarżenia publicznego przed sądem Grodzkim w Zgierzu. Oskarżony wyjaśnił, że zająca zatrzymał, gdyż Klub nie wynajął terenu wsi pod polowanie. Sąd po przesłuchaniu świadków skazał oskarżonego na podstawie 270 art. k. k. na 10 zł. grzywny.

ZA ZNIEWAGĘ FUNKCJONARJUSZA POL. PAŃSTW.

Sąd Grodzki w Zgierzu skazał na 50 zł. grzywny z zamianą w razie nieściągalności na 1 tydzień aresztu Jana Stoarka, stałego mieszkańca Zgierza, za to że znieważył słownie w swojem mieszkaniu funkcjonarjusza policji podczas pełnienia obowiązków służbowych.

Bar „Pax" czy bar „Lichwa"?

Aresztowanie restauratora, kelnera i 4-ch tancerek.

POZNAŃ 30.1 Około godz. 1 wszedł do lokalu Bar „Pax" przy ul. Sew. Mielżyńskiego kupiec Stefan Mańczak w stanie nieco podchmielonym. Do jego stolika

dosiadły się cztery kobiety

którym Mańczak fundował na ich życzenie owoce, koniaki, bombonierki i tp.

Według twierdzenia Mańczaka rachunek za tę libację wynosił 140 zł. Wpłacił on gotówką 50 zł. a na resztę chciał wystawić czek.

Właściciel lokalu, względnie kierownik Jan Małecki, nie chciał się na to zgodzić i wspólnie z kelnerem Maksem Kargem zabrał Mańczakowi zegarek złoty wraz z papierośnicą, wysadzaną brylantami, łącznej wartości

około 3000 zł.

Pozatem usiłowali przemocą zabrać Mańczakowi złoty pierścień brylantowy.

Nazajutrz Mańczak po wytrzeźwieniu zgłosił się do lokalu celem uregulowania rachunku. Wówczas kelner Karge przedstawił mu rachunek na sumę 693,85 zł. Ceny rachunku były niebywale lichwiarskie, np. za 1 pomarańczę 1.25 zł. za 4 małe bombonierki — 72 zł. za 4 jabłka — 3 zł. tp.

Mańczak nie zapłacił tak wygórowanego rachunku i doniósł o zaj[illegible] policji, która odebrała zabrane Mańczakowi przedmioty i aresztowała właściciela, kelnera Kargego i 4 tancerki.

Za wiązkę słomy

zastrzelił teścia.

Z Tarnowa donoszą:

Wczoraj przywieziono do szpitala powszechnego w Tarnowie 60-letniego włościanina Jana Barucha ze Starego Jawornika, pow. Ropczyce, ciężko postrzelonego z rewolweru w klatkę piersiową. Mimo zabiegów lekarskich Baruch zmarł po kilkunastu godzinach.

Zięć Barucha, Stanisław Pieróg, [illegible] kłócił się z teściem o wiązkę słomy. W czasie kłótni Pieróg strzelił trzy razy do teścia z rewolweru. Dopiero trzeci strzał był śmiertelny. Za wiązkę słomy Baruch poniósł śmierć. Policja aresztowała Pieróga.

Popisy akrobatów-łyżwiarzy

w Zakopanem.

Z Zakopanego donoszą:

Wczoraj wieczorem odbyła się na lodowisku zakopiańskiem dotychczas niewidziana tu rewja wiedeńska na lodzie z udziałem znakomitych o światowej sławie łyżwiarzy wiedeńczyków: Fritza Dietla i Rudolfa Langa, którzy po raz pierwszy przybyli z zagranicy na gościnne występy do Polski.

Są to dwaj łyżwiarze - akrobaci, którzy popisują się przeważnie na torach w St. Moritz i Davos, budząc swemi sztukami i zręcznością ogólny podziw.

Na program zakopiańskich popisów złożyły się wiedeńskie tańce w oryginalnych kostjumach, w których wzięli najpierw udział obaj łyżwiarze, a następnie odtańczył je p. Lang z żoną. Jako dalszy punkt nastąpiła jazda solowa, przyczem wspaniale wykonany Axel Paulsen wywołał ogólny podziw. Wspaniale wypadły również tańce hiszpańskie w kostjumach narodowych, w [illegible] wem tempie, w takt muzyki.

Humorystyczne popisy p. Dietla, jako początkującego łyżwiarza, nie mogącego sobie dać rady ze sztuką jeżdżenia na łyżwach budziły u publiczności serdeczne

wybuchy śmiechu.

Grozę z uwagi na niebezpieczeństwo wywoływały wspaniałe skoki przez ułożone przeszkody. Każdorazowy skok [illegible] ny był przez zebraną publiczność burzą oklasków.

Resztę bogatego programu dopełniły wspaniałe popisy akrobatyczne p. Dietla na szczudłach, który poruszał się na lodzie z równą swobodą i miękkością ruchów, jak na łyżwach. P[illegible] zakończona została odtańczeniem na szczudłach przez obu łyżwiarzy tańców na lodzie.

Popisy te stały na bardzo wysokim poziomie.

Zagadkowy napad na fryzjera

Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 30 stycznia. — Wczoraj w godzinach popołudniowych w podwórzu przy ulicy Kamiennej 15 wynikła bójka. Zostali dotkliwie poturbowani 42-letnia Marja, 48-letni Józef i 15-letni Czesław Łuczakowie, zamieszkali w kolonji Nowe - Złotno, pod Łodzią. Poszkodowanym udzielono pierwszej pomocy na stacji miejskiego pogotowia ratunkowego. Sprawcy bójki pociągnięci zostali do odpowiedzialności.

— Na ul. Żeromskiego, przed posesją 39, został napadnięty i pobity przez nieznanych sprawców 32-letni Leon Tomczyk, fryzjer, zam. przy ul. Lipowej 42. Tomczyk odniósł

rany cięte obu rąk.

Ofierze zagadkowej bójki udzielił pierwszej pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— Wczoraj o godz. 10 wiecz. na ul. Rz[illegible]wskiej została pobita 52-letnia Marja Jędrzejewska, zam. przy ul. Nowo-Zarzewskiej 4[illegible]. Jędrzejewska odniosła rany głowy. Poszkodowanej udzielił pierwszej pomocy lekarz pogotowia ratunkowego w lokalu XIII Komisarjatu P. P.

ŻYCIE PABJANIC.

Trzecie wybory prezydenta

bez rezultatu.

PABJANICE, 30.1 — Wczoraj w sali kina „Nowości" przy ul. Kościuszki 17 przy olbrzymiem zainteresowaniu społeczeństwa odbyło się trzecie wyborcze, a zarazem ostatnie posiedzenie rady miejskiej m. Pabjanic. Obrady rozpoczęły się z dość dużem opóźnieniem, bowiem do ostatniej chwili były prowadzone pertraktacje przez poszczególne ugrupowania. Wiadomość jakoby kandydat Bloku Gospodarczego Pracy dla Samorządu p. Łopatto miał uzyskać kwalifikowaną większość głosów nie znalazła potwierdzenia. Po oświadczeniach frakcyj Stronnictwa Narodowego i PPS, które postanowiły wstrzymać się od głosowania, zabrał głos prezes Bloku Gospodarczego dr. Eichler, który stwierdził, że wobec niemożności przy obecnym układzie sił politycznych w radzie wyboru prezydenta i wiceprezydenta Blok Gospodarczy kandydatur na stanowiska te nie wysuwa, a ponieważ również inne ugrupowania kandydatur nie wystawiły, odnośne punkty porządku dziennego odpadły.

Przeprowadzone wybory 4-ch ławników dały wyniki następujące: lista Bloku Gospodarczego uzyskała 13 głosów, lista Str. Nar. — 12 g., lista P.P.S. — 8 głosów, zaś 7 radnych wstrzymało się od głosowania.

Z listy Bl. Gosp. na ławników zostali wybrani pp.: Magrowicz Józef i Westerski Stefan, ze Str. Nar. — p. Kuśnider Stanisław i z P.P.S — p. Rastla Władysław.

W związku z omówionemi wynikami ostatniego posiedzenia wyborczego rady miejskiej, prezydent miasta Pabjanic zostanie powołany z nominacji, a rada miejska zostanie rozwiązana.

HUPTICH Stefan zagubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Łódź — miasto I.

POTRZEBNA zaraz pierwszorzędna manicurzystka. Piotrkowska 124 r. f. Marjan".

ZAGINĄŁ pies wilk z Julianowa we wtorek 22.1 długa szerść, grzbiet czarny uszy opadnięte, odprowadzić za wynagrodzeniem na ul. Jarzębinową 12 (przy ul. Gen. Sowińskiego Julianów).

Mroźny poranek.

Stan pogody w Łodzi.

Łódź, 30. 1. — W dniu dzisiejszym o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 7 stopni poniżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 9 stopni poniżej zera). O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 744,5 milimetra. Tendencja barometryczna — równomierny spadek ciśnienia.

Wiatry północno-zachodnie z szybkością do 2 metrów na sekundę. W ciągu dnia dzisiejszego pogodnie przy średniowem zachmurzeniu.

SUKNIE ZE SZKLANYCH NICI.

KARNAWAŁ NAD SEKWANĄ.

Zimowe rozrywki Paryża.

Paryż w styczniu.
Przebrzmiały oddawna zabawy świąteczne: wigilijne kolacje poza domem, tak zwany we Francji „réveillon" noc sylwestrowa z „wyjątkowemi" cenami na Montmartre (120 franków od osoby) ze wszystkiemi jej atrakcjami, wśród których bieżącego roku największe powodzenie miały „cukierki optymistyczne" fabryki czekolady pod firmą „Marquise de Sévigné". Każdy z cukierków w napisach głosił złotemi literami różne słodkie" przepowiednie na Rok Nowy, w rodzaju: „1935 r. będzie „smacznym" rokiem", „Życie Twe będzie tak świeże i słodkie w Nowym Roku, jak ten cukierek"; albo też „Plaisir de bouche annon plaisir du coeur". czyli: „przyjemność podniebienia (ust) zwiastuje przyjemność dla serca" i wiele innych. Minęło również oddawna święto Trzech Króli z tradycyjnem ciastem... Utrzymały się tylko budy jarmarczne na chodnikach wielkich bulwarów, aby ulica też cieszyć się mogła wesołym nastrojem podczas gdy sfery uprzywilejowane bawią się w ciepłych salonach.

Z epoki kryzysowej, słynącej z różnych dziwactw „udanego niedostatku", zachował się zwyczaj przyjęć cocktailowych

z zimną kuchnią,

t. zw. „cocktails dinatoires". Od godziny 5 po południu do 3 nad ranem trwają dobne przyjęcia, na które goście pojawiają się w dowolnej porze, i kiedy chcą opuszczają zebranie. Zabawiają się tam rozmową i flirtem, oraz posilają się przy bufecie, suto zastawionym wszystkiemi zimnemi przekąskami słynnemi z dobroci francuskiej kuchni. Jednem z takich zebrań cocktailowych była zabawa w prywatnej willi dzielnicy Passy. Pomysłowa pani domu dla swych wykwintnych gości sprowadziła nie tylko przedni szampan i wspaniałą orkiestrę, lecz jako największą sensację — autentycznego

sprzedawcę kasztanów,

wprost z budy jarmarcznej, którego wraz z nieodzownym piecykiem do pieczenia kasztanów ulokowała w rogu salonowej Nad ranem w rozgwarze zabawy znudziło się samotnemu „kasztaniarzowi" w odosobnionym kąciku, wobec czego wyraził swą chęć wzięcia udziału w zabawie. Znalazł natychmiast chętną partnerkę w młodej księżnej S., a po tym debiucie tanecznym, którym zaprodukował niezwykłe zdolności choreograficzne, zyskał powodzenie u wszystkich obecnych pań.

Wśród zabaw karnawałowych rodzą się oczywiście nowe pomysły mody. Zaprodukowano po raz pierwszy suknie ze szklanych nici,niezwykle oryginalne i kosztowne. Pierwszą osobą która zastosowała ten pomysł w postaci niewielkiej tuniki na gładkiej, błękitnej sukni, była Angielka—pani Fellowes. Ona również, przyjmując w swym pałacu w Neuilly śmietankę towarzystwa paryskiego—przedstawicieli literatury i sztuki, u wjazdu do pałacu ustawić kazała dwie postacie z waty (w braku śniegu) —Hitlera i Mussoliniego— modelowane przez znanego artystę- rzeźbiarza.

Wielkiem powodzeniem w Paryżu cieszą się również zabawy prywatne, urządzane w wielkich hotelach. W jednym z najwspanialszych hoteli— Crillon— odbyło się tradycyjne przyjęcie obiadowe, wydane przez lady Deterding. Po obiedzie tańczono do świtu dnia następnego Pośrodku sali stała olbrzymia choinka, oświetlona jarząco świeczkami. Również sala oświetlona była niezliczoną ilością bladoróżowych woskowych świec. Wśród licznie zebranych gości obecny był także ambasador Chłapowski. Jednakże największą atrakcją obecnego karnawału był wieczór u miljonerki amerykańskiej, Mrs. Jay-Gould, która mieszkanie swoje na tę zabawę przeistoczyć kazała w lokal pod nazwą „Boîte d'une nuit" czyli „kabaret jednej Nocy'. Ogromnem powodzeniem także cieszyło się zebranie artystyczne, urządzone przez znaną z urody i talentu artystkę Marję Bell, dyrektorkę Teatru „des Ambassadeurs", z okazji setnego przedstawienia sztuki p. t. „Miss Bâ. Zabawa uświetniona obecnością całej elity świata umysłowego w Paryżu, była najlepszym wyrazem wysokiej kultury stolicy francuskiej.

Mal.

KĄPIEL W LODOWATYCH FALACH DUNAJU

Dr. Panesch nie boi się przeziębienia.

Człowiekiem, który się codziennie przeziębia jest wiedeńczyk dr. Karol Panesch. Jest on prezesem niezmiernie popularnego w Austrji stowarzyszenia, stojącego pod dewizą: „Przeziębiaj się codziennie". Dr. Panesch jest obecnie na najlepszej drodze do sławy światowej. Fotografja jego spoziera dzisiaj ze szpalt wielkich dzienników amerykańskich i angielskich, a uroczystość ukończenia przez dr. Panescha 71 lat utrwaliły na swej taśmie aparatury dźwiękowe Foxa.

Dr. Panesch bowiem nie spędził tego dnia w dobrze ogrzanym pokoju klubowym, ani też przy piecu na wygodnym staroświeckim fotelu, ani też

zmękany starością w łóżku.

Licznych przemówień, które wygłoszono na jego cześć, wysłuchał ów starzec nad brzegiem Dunaju—odziany tylko w kostjum kąpielowy. I choć smagał dość silny wiatr zimowy, starzec wcale nie trząsł się ani nie zsiniał, lecz zachowywał się zupełnie tak, jakby to było w czerwcu. A wysłuchawszy wszystkich przemówień odpowiedział krótko, zaznaczając m. in. co następuje:

— Mojem hasłem życiowem jest — jak państwo wiecie— „przeziębiaj się codzień". Od lat trzydziestu kilku kąpię się codziennie

latem i zimą w Dunaju

i — jak widzicie państwo — cieszę się doskonałem zdrowiem. Mogę więc was tylko zachęcić, abyście poszli w moje ślady...

Po tych słowach dziarski staruszek kiwnął obecnym ręką na pożegnanie i energicznym skokiem rzucił się w lodowate fale Dunaju, demonstrując w ten sposób przykładowo wartość swej teorji. Tym wszystkim jednak, którzy pragnęli pójść w ślady dr. Panescha, należy zwrócić uwagę, iż tylko powolne hartowanie się, może przyzwyczaić organizm **do takich ekstrawagancyj**

W przeciwnym razie zbyt gwałtowne wystawienie się na zmianę temperatury mogłoby wywołać skutki nader niebezpieczne a nawet śmierć.

Chińscy komuniści mordują chrześcijan.

Karna ekspedycja nie dała rezultatu.

W Chonach mnożą się alarmujące wieści o uprowadzeniu misjonarzy lub niszczeniu misyj przez bandy komunizujących rozbójników chińskich. Obecnie komun. w czasie zajmowania miasteczka Mi-to-sze w prowincji Anwei uwięzili o. Lopez T. J. wraz

ze wszystkimi domownikami

Misjonarz zdołał uwolnić się i wraz z oddanym sobie żołnierzem uciekł w okoliczne góry. Następnego dnia o. Lopez powrócił do miasta przypuszczając że bandyci już je opuścili, i wówczas został pojmany poraz drugi. W powtórnej ucieczce misjonarz zeskoczył z muru tak nieszczęśliwie, że złamał nogę i ponownie schwytany, został uprowadzony przez czerwonych.

Dominikanie hiszpańscy posiadają w prowincji Foukien trzy domy misyjne. Młody misjonarz z domu w Funling, o. Urban Martin został zastrzelony przez komunistów, w trzy miesiące później o. Cyprjan Brawo z tejże misji został przez nich uwięziony i wszelkie starania władz wojskowych i cywilnych, mające na celu jego uwolnienie,

nie dały żadnego rezultatu.

Po zamordowaniu o. Martin władze wojskowe postanowiły zorganizować wyprawę karną przeciwko bandytom komunistycznym i zmusić je do wycofania się z tych okolic. Jednakże wyprawa nie dała rezultatów, a przeciwnie czerwoni spalili cały szereg wsi., mordując przedewszystkiem chrześcijan.

Fantastyczne projekty senatora.

Butna odpowiedź pod adresem Roosevelta.

Dużą sensację w szerokich kołach opinji amerykańskiej wywołało rozporządzenie gubernatora stanu Luisiana, Allena, wprowadzając w Baton Rouge, stolicy stanu i w sąsiednim okręgu,

stan oblężenia.

Zarządzenie to wywołane zostało niebywałemi wyczynami jednego z senatorów nazwiskiem Huey Long, który, mając większość w parlamencie stanowym, przeprowadza w drodze ustawodawczej najfantastyczniejsze projekty socjalne.

Między innemi Long przeprowadził ustawę, zapewniającą każdemu mieszkańcowi stanu Luisiana roczną pensję

w wysokości 5000 dolarów.

Ostatnio senator przeforsował ustawę, na zasadzie której przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe są zobowiązane wypłacić każdemu zwolnionemu pracownikowi emeryturę, o ile przepracował on w danym przedsiębiorstwie conajmniej trzy ćwierci okresu, wymaganego dla uzyskania emerytury. Ustawa ta wywołała ostry sprzeciw ze strony Standart Oil Co. i stała się bezpośrednią przyczyną zaburzeń w stanie Luisiana.

Do głównej kwatery senatora Longa w East Baton Rouge wkroczył oddział 200 przeciwników senatora, uzbrojonych w karabiny, który

zajął gmach sądowy.

Long zawezwał na pomoc oddane mu oddziały milicji, które zajęły ważniejsze ulice i miejscowości.

Opinja publiczna Stanów Zjedn. oczekuje z napięciem dalszego rozwoju wypadków w stanie Luisiana. Gubernator stanu wysłał obszerny raport do władz w Waszyngtonie, które już kilkakrotnie protestowały przeciwko wystąpieniom Longa. Ostatnio departament skarbu odmówił przekazania władzom stanu sumy 2 i pół miljarda dolarów, przyznanej przez wydział robót publicznych, by w ten sposób zmusić władze stanu do przeciwdziałania demagogicznej akcji Longa. Senator Long, ufając swym potężnym wpływom politycznym, oświadczył że podejmuje walkę z władzami stanu i nie cofnie się

przed rozlewem krwi.

Gdy mu zwrócono uwagę, że gubernator stanu działa w imieniu prezydenta Roosevelta, Long oświadczył, że jest w swoim okręgu takim samym prezydentem, jak Roosevelt w Waszyngtonie Podobno Long nosi się z zamiarem utworzenia w Stanach Zjednoczonych trzeciej partji dla zwalczania wpływów prezydenta Roosevelta. W 1936 r. Long zamierza postawić swą kandydaturę na stanowisko prez. St. Zjednoczonych.

J. LOCKE

OPUSZCZENI

Powieść

Przekład autoryzowany.

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Po opuszczeniu więzienia Stefan Chisely zastał drzwi rodzinnego domu przed sobą zamknięte. Iwonna Latour powitała go serdecznie na ulicy.

Oboje pojechali do parku, gdzie odbyli serdeczną rozmowę.

Po powrocie do domu zastała tam swego kolegę z estrady, który ją adorował bez wzajemności.

Stefan przybrał nazwisko Joyce i szukał napróżno posady.

Iwonna poradziła mu, by wstąpił do chóru teatralnego.

Zaprzyjaźnił się z chórzystką Annie Ste-

Były współwięzień zdradził przed nią jego przeszłość.

Powtórzyła to kolegom i wszyscy się od niego odwrócili. Musiał odejść.

Wraz z wykolejonym literatem wyjechał do Afryki Południowej.

Pastor Everard Chisley, kuzyn Joyce'a, ożenił się z Iwonną.

Atmosfera purytańska nie odpowiadała jednak jej naturze.

* * *

Od tego dnia życie upływało jej prawda nie nieszczęśliwie, ale już nie tak radośnie, jak przez pierwsze sześć miesięcy. Straciła złudzenia, straciła żywiołowy pęd do pracy. Wypełniała tylko zadane obowiązki, nie wiedząc czy dobrze, do tego kanonik nie wydał sądu Aby możność uczynić jego życzeniom, zadawała sobie olbrzymie trudy. Czasami się jej udawało. Czasami jak na przykład przy próbach organizacji parafii, nie osiągała zamierzonego skutku. Pani Winstanley, jak Lady Jane w książce Artemusa Warda nie dała zreorganizować siebie.

W sprawę wdał się kanonik, ale kuzynka postawiła się tak energicznie, że musiał ustąpić. Wizyty w parafii przyczyniały Iwonnie ciężkich kłopotów. Gdyby wstępowała w progi domów pracy ze swoją czarowną beztroską, podbijałaby wszystkie serca. Cóż, kiedy chorobliwa świadomość odpowiedzialności kazała jej strzec się pustoty, a dążyć do surowej powagi która nadawała się dla niej tak jak zbroja. Co się tyczyło teologji, wgłębiała się w księgi z zapałem równym zupełnej niezdolności w pojęciu tych rzeczy. Do końca swych dni nie wiedziała między anglikanizmem i nonkonformizmem innej różnicy jak tą, że nabożeństwa anglikańskie są ładniejsze od nonkonformistycznych. Ale tak się gorliwie przykładała do tych studjów, że zdjęty litością kanonik przywiózł jej z Londynu ostatnią nowość „Gyp". Na widok jej rozradowanych oczu uśmiechnąłby się sam arcybiskup.

Upłynęło drugie sześć miesięcy i Iwonna zaczęła się uginać pod ciężarem pracy nad sobą. Surowa strona charakteru kanonika objawiała się w setkach drobiazgów. Napomnień udzielał żonie często, w pochwałach był skąpy. Za jego łaskawem pozwoleniem Iwonna wysłała zaproszenie do Geraldyny, która ją już odwiedziła na wiosnę. Ale wtedy szczęście było zupełne.

Geraldyna przyjechała i po swojemu szybko i przenikliwie wyczuła jak rzeczy stanęły. Iwonna była zbyt lojalna, żeby się skarżyć.

Zaraz pierwszego wieczora, po obiedzie skoro tylko kanonik odszedł od biblioteki, Geraldyna oznajmiła stanowczym głosem:

— Musisz mi wszystko powiedzieć.

— O czem, Dino? — zapytała Iwonna.

— O, nie udawaj, że nie wiesz. Kiedy tu byłam pierwszy raz, świergotałaś jak wesoła ptaszyna a dziś nie otwierasz ust.

— Przydałaby mi się jakaś zmiana — odparła Iwonna. — Robię się zbyt poważna. Widzisz, początkowo wszystko mnie bawiło jako nowość, a teraz już się przyzwyczaiłam. Myślę, że gdybym tak mogła posiedzieć sama w Londynie z miesiąc i wystąpić na kilku koncertach, tobym odzyskała humor. Ach, wiesz Dino, chciałabym usłyszeć klnącego mężczyznę..

— A, tego ci brakuje! Nie jestem mężczyzną, ale zaklnę dla twojej przyjemności. Do djabła! Do djabła! Do djabła! Czy ci lepiej?

— Ach, jak ty to zabawnie mówisz! — roześmiała się Iwonna. — Szkoda, że to nie coś artystycznego żebyś mogła nauczyć kanonika.

— Mnie się zdaje, że gdyby do tego przyszło, mogłabym go nauczyć brdzo wielu rzeczy. Przedewszystkiem trzebaby mu wyjaśnić, że dostał skarb, którego nie docenia.

— O, Dino, nie mów tak! — oburzyła się Iwonna. — On taki dobry, taki pobłażliwy, naprawdę, moja droga! Jeżeli jestem zgaszona to dlatego, że mam złe skłonności i pragnę płochych rozrywek. Tęsknię za widokiem Vana. Chciałabym usłyszeć komiczną piosenkę. Wiesz, ani razu nie wspomniałaś o Vanie.

— O, nie mów o nim — odrzuciła panna Vicary. — Zaczynam go mieć po uszy. Nie ma jednego zdania przez trzy dni z rzędu Gdyby nie moja głupota, zerwałabym z nim raz na zawsze.

— Dlaczego się raz nie pobierzecie? — zapytała Iwonna. — Nie rozumiem.

— Zapytaj Vana. Mnie nie pytaj. Teraz jest inna. Elsie Carnegie. Ona!

— Biednaś ty!

— O, bynajmniej. Nie wpadnę w czarną melancholję spowodu jego niestałości. Jestem zadowolona z losu. Tylko ta głupota! Z tego się przed tobą nie zwierzałam, Iwonno Dlatego, że jesteś taka stateczna i cnotliwa. Zaczynam mieć dla ciebie szacunek.

Chciałabym pomówić z nim o tem poważnie — dla jego dobra.

— O nieba, dziecko, znówby się w tobie zakochał i ściągnął na siebie całą kościelną artylerję!

Iwonna zaśmiała się wesoło. Rozmowa z przyjaciółką wprawiła ją w dobry humor. Barwne wyrażenia Geraldyny bardzo smakowały po gładkich grzecznostkach Fulminsteru. Początkowy temat rozmowy utonął samorzutnie w innych. Geraldyna miała dużo do opowiedzenia o zdarzeniach w muzycznym świecie.

— O, gdybym mogła wrócić na krótko między was! — zawołała biedna Iwonna.. — Śpiewać amatorsko, to nie to samo co zawodowo, nieprawdaż?

— Tu ci pomimo wszystko lepiej — odpowiedziała poważnie Geraldyna. — Na nic się nie zda buntować przeciwko losowi.

— Na nic — westchnęła Iwonna i, po chwili milczenia, dodała: Dino mnie się zdaje, że ty się nie nadajesz do małżeństwa. Jesteś zbyt niezależna. Wiesz, kobieta musi tak często ustępować i tak często udawać. . . Tobyś tego nie potrafiła.

— Poco udawać?

— O nie wiem. Musi udawać — w bardzo wielu rzeczach. Myślę, że takie już jest przeznaczenie kobiet. Mężczyźni mają mnóstwo różnych dziwnych skłonności i uważają, że my powinniśmy czuć to samo,co oni a tymczasem tak nie jest.. Mówić im, to zaraz są urażeni i nieszczęśliwi — więc trzeba udawać.

— Na energicznej twarzy Geraldyny odbił się wyraz bólu.. Pochyliwszy się ku siedzącej na niskim stołeczku przyjaciółce, wzięła ją w objęcia.

— Moja ty droga, maleńka filozofko, jakże mi żal, że nie wyszłaś za człowieka, któregobyś wpierw pokochała! To jest szczęście — wtedy nie potrzeba udawać. Zaznałam raz — przed laty — takiego szczęścia. Trwało krótko, kilka miesięcy — on umarł nie obwieściliśmy o naszem małżeństwie — nikt się nie dowiedział. Tobie mówię pierwszej. Postaraj się pokochać męża duszą i ciałem. Takiej tylko rady mogę ci udzielić, kochana. Wtedy wszystkie twoje strapienia ustąpią. O, moja mała! mówią że największem nieszczęściem kobiety jest kochać mężczyznę do szaleństwa. Przeciwnie. To jest właśnie największe szczęście.

— Mężczyźni tak mówią — odpowiedziała szeptem Iwonna, ściskając mocno rękę przyjaciółki — Przedtem nie wiedziałam. . . ale mnie Bóg takiego błogosławieństwa nie ześle. . .

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Związek zawodowy pracowników przemysłu spożywczego „Praca polska" (oddział piekarzy) zwrócił się do zarządu cechu piekarzy m. stoł. Warszawy z propozycją wspólnego prowadzenia akcji na rzecz skasowania pracy w piekarniach z soboty na niedzielę, zarówno w żydowskich, jak i w chrześcijańskich. Chodzi o wznowienie tej akcji prowadzonej w r. z. przez zarząd cechu piekarzy.

* * *

Stowarzyszenie restauratorów zwróciło się do Izby skarbowej grodzkiej z prośbą o wydanie zarządzenia, aby przy przyznawaniu nowych koncesyj na prowadzenie zakładów restauracyjnych, względnie przy załatwianiu nowych zastępstw, była zasięgana opinja Stowarzyszenia co do fachowości tych osób. Mogłoby to być dokonywane w ten sposób, że zainteresowani przedstawialiby uprzednio Izbie opinję Stowarzyszenia. Ułatwiłoby to decyzję Izbie i uniemożliwiłoby otwieranie restauracyj przez niefachowców i spekulantów, którzy w następstwie szkodzą całej tej gałęzi przemysłu.

* * *

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie zostanie ukończona budowa sal balowych przy Cafe Club. Nowy ten lokal przeznaczony jest na wytworny dancing, którego otwarcie nastąpi około 1 lutego rb. Będzie to nieznany dotąd w Warszawie typ lokalu rozrywkowego, gdzie doskonała muzyka oraz wysoki poziom występów i atrakcyj stworzą całość pod hasłem „High Life" Dancing.

* * *

W tych dniach odbyło się posiedzenie dyrektorów szpitali i zakładów położniczych, będących pod zarządem gminy m. stoł. Warszawy. Na posiedzeniu tem, poza sprawami bieżącemi omówiono preliminarze budżetowe na rok 1935 — 36 oraz sprawy związane z wykonaniem budżetu na rok 1934—35. Pozatem tematem obrad były kwestje, związane z zagadnieniem ściągania kosztów leczenia, w celu podniesienia dochodów i zamknięcia roku budżetowego 1934 — 35 z możliwą nieznaczną dopłatą miasta do utrzymania szpitali. Omawiana była również ważna dla ludności m. Warszawy sprawa rozwoju szpitalnictwa, co obecnie ma poważne i realne możliwości wobec przystąpienia do wykończenia gmachu administracji szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze i ewentualności przeniesienia części szpitala Wolskiego na ul. Płocką.

Rozkład jazdy autobusów

kursujących z Łodzi do Brzezin

Z Łodzi	8, 9, 11, 12, 13, 15, 16, 17, 19, 20, 21
Z Brzezin	7, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 17, 18, 20

Odjazd z postoju przy ul. Brzezińskiej Nr. 144, dojazd tramwajami Nr. 6 i 1.

Krateczki.

CIEMNA LATARNIA.

DOZORCZYNI I WŁADZA.

Dzieją się tragiczne rzeczy. Mussolini zrobił jedną rzecz, przeciwko której muszę już stanowczo, bardzo stanowczo zaprotestować: hasło „jaknajwięcej dzieci"! To hasło zaczyna powolutku przenikać również i do nas. Hasło jest piękne, bezwątpienia, ale dlaczego ja mam na tem cierpieć? Dawniej można było poflirtować z dziewczęciem spokojnie i rzeczowo. W razie „wypadku" dziewczę dostawało 50 złotych i było po krzyku. Dzisiaj zaś dzieją się niesamowite historje. Dziewczęta zwracają się do mężczyzn, aby płacili alimenty. Znam człowieka, którego ten nowy prąd doszczętnie zniszczył.

— Wyobraź pan sobie — żalił się nieborak — miałem ładną fabryczkę, miałem samochodzik, miałem żonę i kilka przyjaciółek... no, człowiek nie jest przecież z drzewa i najładniejsze nawet przyjaciółki nie można bez znudzenia trzymać dłużej niż pół roku. Urozmaicenie zawsze jest potrzebne, więc miałem ich kilka. I dawniej dawałem sobie z tem wszystkiem radę, mogłem jednej kupić suknię, innej pończoszki, trzeciej kapelusz, czwartej pantofelki. A dzisiaj? Dzisiaj jestem żebrak proszę pana. Aż tu naraz wszystkie oświadczyły, że obowiązkiem kobiety jest rodzić, że one muszą mieć takiego małego słodkiego bobaska i — ja dzisiaj za te słodkie bobaski musiałbym płacić 5.600 złotych miesięcznie, gdybym miał z czego. W międzyczasie jednak alimenty pochłonęły cały kapitał obrotowy fabryczki, sprzedano ją na licytacji, jutro mam eksmisję, żonę z dziećmi (własnemi) wysłałem do teściów i — może mi pan pożyczy do jutra 5 złotych?

Zapłakałem rzewnemi łzami i dałem biedakowi ostatniego piątaka.

Od tego czasu spoglądam na kobiety z cichem rozgoryczeniem. Muszę być ostrożny i zachować parę złotych na koniak.

Bracia po męskości, ostrzegam was! Nie dajcie się uwodzić kobietom! Każde ich czułe słówko, to jest zamach na nasze kieszenie!

No, ulżyłem sobie.

LEKARSTWO.

Wieczorkiem 17 grudnia roku ub. posterunkowy P. P. Marjan Kozłowski, obchodząc swój rewir stwierdził, że przed bramą domu Nr. 7 przy ulicy Marysińskiej nie pali się światło w latarni z numerem. Udał się więc do dozorczyni tego domu, Ewy Wilkońskiej i zażądał oświetlenia numeru.

Niestety posterunkowy nie wiedział, że tego właśnie dnia Ewcie bolał brzuszek, a wiadomo, że na taki ból jedynem lekarstwem jest mocna z kropelkami. Nie wiedział również posterunkowy że Ewa jest pilną i skrupulatną pacjentką i wypiła tego lekarstwa dwie buteleczny. To też gdy posterunkowy zwrócił jej uwagę a propos latarni, dozorczyni skoczyła do niego z pyskiem i szpetnie Kozłowskiemu nawymyślała.

Protokół — i Sąd Grodzki skazał Ewę Wilkońską na 1 miesiąc aresztu z zawieszeniem wykonania wyroku na 2 lata.

Jerzy Krzecki.

Wieśniak zastrzelił trzech braci.

Skazano go na 18 miesięcy więzienia.

Z Międzychodu donoszą:

W końcu ub. roku wydarzył się we wsi Miastkowo tragiczny wypadek.

Między Władysławem Pelzem a braćmi Biniakami toczył się od dłuższego czasu spór na tle majątkowem. Pewnego dnia Biniakowie wtargnęli na podwórze Pelza, a następnie usiłowali przez okno wedrzeć się do mieszkania, by tu **dokonać samosądu** nad Pelzem.

Napadnięty chwycił fuzję i celnemi strzałami położył 3 braci, którzy wskutek silnego upływu krwi wyzionęli niebawem ducha.

Zabójca stanął przed sądem okręgowym z Poznania na sesji wyjazdowej w Międzychodzie.

Sąd uznał, że Pelz działał w obronie koniecznej i skazał go na półtora roku więzienia z zawieszeniem.

Kruk zaatakował chłopca

Niezwykły wypadek pod Delatynem.

Z Delatyna donoszą:

Inż. Marjan Wysocki z Tatarowa donosi o nienotowanym zapewne dotąd wypadku, jaki zdarzył się w obrębie Nadleśnictwa Państwowego Osławy koło Delatyna. Mianowicie na 10-letniego syna tamtejszego gajowego, Marcinkowskiego,

rzucił się wielki kruk,

dziobiąc chłopca silnie po plecach. Atakowi temu przyglądało się z bliskiej odległości kilka innych kruków, gotowych zapewne w odpowiedniej chwili pomóc napastnikowi.

Z opresji uwolnił chłopaka ojciec, gajowy, Marcinkowski. Ciekawy ten wypadek świadczy aż nader wymownie

o odwadze i sile

tych rzadkich, wymierających już w Polsce ptaków, jakiemi są kruki, które nie wahają się w chwili głodu zaatakować nawet człowieka.

LEKARZ NIE CHCIAŁ WYDAĆ LEKARSTW

śmiertelnie choremu staruszkowi.

Z Białegostoku donoszą:

Do jednego z tutejszych szpitali przywieziono w ubiegłym tygodniu obłożnie chorego starca z Bociek, pow. bielskiego.

Po kilkudniowym pobycie w szpitalu, stan zdrowia chorego

znacznie się pogorszył.

Rodzina postanowiła zawezwać do chorego prywatnego lekarza-specjalistę. Honorarjum lekarskie zostało umówione zgóry w wysokości 15 złotych.

Przybyły do szpitala lekarz, po zbadaniu chorego orzekł, że stan jego jest

niemal beznadziejny,

ale na wszelki wypadek zapisał lekarstwo.

Gdy przyszło do uregulowania honorarjum okazało się, że krewni mają tylko 10 złotych, które wręczono lekarzowi, obiecując resztę należności, to jest 5 złotych wpłacić nazajutrz. Lekarz jednak nie chciał się na to zgodzić i mimo gorących próśb i błagań zrozpaczonej rodziny, nie oddał zapisanej recepty, którą wręczył pielęgniarce polecając wydać lekarstwo tylko wtedy, jeśli [illegible]ry ureguluje

resztę należności.

Natomiast dane mu 10 złotych zabrał usiłował odejść. Wówczas rodzina [illegible]rego zagroziła lekarzowi, że o jego postępowaniu poda do wiadomości pu[illegible]nej. Wówczas dopiero lekarz się [illegible]straszył i kazał natychmiast w[illegible] przypisaną receptę.

Niestety diagnoza lekarza okazała się trafna, albowiem

chory staruszek zmarł.

Tego rodzaju postępowanie lekarza zasługuje na bezwzględne potępienie. Wypadek wywołał oburzenie.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 30 stycznia wieczorem:
RASZYN.

15.45 Fragment teatralny
16.00 Koncert z Krakowa
16.45 Audycja dla dzieci starszych: Chwilka pytań — w redakcji W. Frenkla
17.00 Recital z Poznania
17.25 Pogadanka z Poznania
17.35 Muzyka salonowa w wykonaniu orkiestry A. Sandlera (płyty)
18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza — omówi inż. W. Tarkowski
18.10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
18.15 Koncert z Krakowa
18.45 „Aktualne zagadnienia w samorządzie" wygł. M. Jaroszyński
19.00 Piosenki ludowe w wykonaniu chóru A. Zaremby
19.20 Pogadanka aktualna
19.30 Vincent d'Indy: „Istar" — warjacje symfoniczne
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Wesoła audycja muzyczna ze Lwowa
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy w Polsce?
21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Z. Rabcewiczowej
21.30 Odczyt w języku niemieckim z Krakowa
21.40 Recital z Poznania
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Muzyka taneczna w wykonaniu orkiestry Jacka Paynea (płyty)
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Muzyka taneczna z kawiarni „Gastronomja"

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

18.00 Muzyka z płyt
18.10 Repertuar teatrów
19.56 Wiadomości sportowe lokalne
21.30 Muzyka z płyt

CZWARTEK, dnia 31 stycznia.
RASZYN.

6.45 Pieśń poranna
6.48 Muzyka z płyt
6.52 Gimnastyka
7.07 D. c. muzyki z płyt
7.15 Dziennik poranny
7.25 D. c. muzyki z płyt
7.35 Chwilka pań domu
7.40 Zapowiedź programu
7.50 Koncert reklamowy
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Wiadomości meteorologiczne
12.05 Przegląd prasy polskiej
12.10 Audycja dla dzieci młodszych: „[illegible]wią i śpiewają dzieci"
12.30 i 13.10 XIII koncert szkolny z Filharmonji warszawskiej
13.00 Dziennik południowy
13.05 Z rynku pracy
13.10 D. c. poranku szkolnego
15.30 Wiadomości o eksporcie polskim
15.35 Przegląd giełdowy
15.45 Marsze wojska polskiego w wykonaniu orkiestry 1 pułku Szwoleżerów
16.45 Lekcja języka francuskiego — L[illegible]quigny
17.00 Rozstrzygnięcie konkursu dramatycznego na scenarjusz słuchowiskowy radjowego Teatru Wyobraźni oraz słuchowisko p.t. „Most kłamstwa"
17.50 Skrzynka pocztowa — omówi dr Stępowski
18.00 „O nawożeniu łąk i pastwisk" (pogadanka rolnicza)
18.15 Wiedeńskie melodje z płyt
18.45 Co czytać? (nowości beletrystyczne) wygł. R. Zrębowicz
19.00 Koncert chóru „Harfa" pod dyr. Lachmana
19.20 Przemówienie b. premjera J. Jędrzejewicza z okazji imienin Pana Prezydenta Rzplitej
19.30 Mendelssohn - Bartholdy: Pieśni bez słów (płyty)
19.45 Program na dzień następny
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Jak spędzić święto?
20.05 Muzyka lekka w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. Stan. Nawrota
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Jak pracujemy w Polsce?
21.00 Koncert popularny w wykonaniu orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego
21.45 Odczyt z Poznania
22.00 Koncert reklamowy
22.15 Skrzynka pocztowa techniczna — mówi red. W. Frenkiel
22.30 Muzyka taneczna z dancingu „O[illegible]
22.45 Odczyt z Krakowa w języku esperanckim
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 D. c. muzyki tanecznej

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

17.50 Łódzka skrzynka pocztowa — omówi red. J. Piotrowski
18.05 Muzyka z płyt
18.10 Repertuar teatrów
19.56 Wiadomości sportowe lokalne
22.45 Piosenki w wykonaniu Imperio Argentyny (płyty)

ROBERT DIEUDONNE.

PIES i KOT.

Działo się to w małem prowincjonalnem miasteczku.

— Serce się kraje na ten widok! — mówiła pani Rajmundowa, sklepikarka z ulicy Wielkiej, biorąc na ręce swą kotkę, małą zgrabną Angorkę o białej jedwabistej szerści, która z grzbietem wygiętym w kłąbek i włosem nastroszonym parskała i pluła w nos grubemu włochatemu psu podwórzowemu, mogącemu, gdyby chciał, jednem kłapnięciem zębów przeciąć ją na dwoje.

Gniewnie wypowiedziane słowa skierowane były do właścicielki psa rzeźniczki Mengetowej.

Ale sąsiadka pani Rajmundowej, nie należąc do rzędu kobiet dających sobie siąść na głowie, ani myślała pozwolić, by oskarżano jej psa niesłusznie.

— Serce się kraje na jaki widok? — spytała tonem wyzywającym marszcząc brwi — może powiesz, moja pani, że to mój Portos zaczepia twoją Misię, która siadłaby mu na nosie, gdyby się na to zgodził? Niechno tylko panna Misia zrobi krzywdę Portosowi, pan Menget ani się zawaha zrobić z niej potrawkę!

I biorąc drugą sąsiadkę za świadka dodała z oburzeniem:

— Czy to nie wołające o pomstę, pani moja, by ta pchła zadzierała z takim poczciwym i łagodnym psem, którego wszyscy [illegible] dzielnicy targają bezkarnie za uszy?

Pani Rajmundowa puszczając uwagę rzeźniczki mimo uszu, skierowała się z kotką przy piersi do swego sklepu, lecz namyśliwszy się po chwili zawróciła z drogi cedząc ironicznym głosem:

— Właśnie!... Właśnie!... Małe... czteromiesięczne... kocię... pro—wo—ku—je taką du—żą... kudłatą!... bes—tję!... Listo—nosz również sprowo—kował ją pewnie... tego dnia... gdy urwała... mu... kawałek pośladka!

— A juści! — podchwyciła pani Mengetowa — dowód, że nie pozwał mnie do sądu.

— Dlatego, że zamknęłaś mu dwustu frankami usta. Ot co, pani moja! — odpaliła sklepikarka z punktu.

— Dałam! Jako żywo! Bo nie lubię historyj. Pieniactwo nie leży w mojej naturze. Nie mam zwyczaju odwiedzać sądu, jak pani! — odcięła się Mengetowa.

— Ktoby tam chciał procesować się z panią! — rzuciła Rajmundowa wydymając pogardliwie usta.

Mengetowa zaczerwieniła się, jak piwonja i trzymając jedną ręką za obrożę grubego swego Portosa nie zdradzającego — nawiasem mówiąc — absolutnie żadnych wojowniczych zamiarów wyciągnęła z groźną miną drugą rękę ku swej przeciwniczce.

— Pani szczęście, że nie chce mi się mówić wszystkiego co wiem... — syknęła przez zaciśnięte zęby robiąc krok naprzód w jej stronę.

— Bardzo proszę! Bardzo proszę!... Powiedz co wiesz, pani moja! Powiedz, a żywo, pókim tutaj i wobec świadków — zawołała Rajmundowa zbliżając się również do rozmówczyni swej o krok.

Mengetowa puściła psa i udając, że idzie do swego sklepu rzuciła przez ramię:

— Zanadtoby cię to wbiło w dumę, pani moja, że zawracam sobie tobą głowę!

— Aha! Cofasz się pani, powiedz raczej! — podchwyciła Rajmundowa z triumfującą miną.

Mengetowa, jak szpilką ukłuta, zawróciła na pięcie.

— Ja? Cofam się?... Ja?... Widzicie ją!... Ależ wszyscy, nietylko ja wiedzą, że ojciec twój zrobił plajtę, pani moja! — wypaliła krztusząc się z gniewu.

— Jeśli wszyscy wiedzą, poco mówić o tem? — zauważyła Rajmundowa z godnością — nie wiedzą natomiast tego, że zbankrutował dzięki pani ojczulkowi, który, ladaco, nie dotrzymał danych mu zobowiązań. Są ludzie, którzy nie gniją w więzieniu, li tylko dlatego, że niema sprawiedliwości na świecie... Ojczulek pani, na ten przykład... Gdyby wszyscy, których oszukał, porąbali go byli w kawałki świnina byłaby za bezcen tego dnia.

Dotknięta do żywego Mengetowa, nie odparowując jednak ciosu zaczęła z innej beczki:

— Nie wszyskie kobiety mają powolnego i względnego męża — wycedziła zwolna.

— Mów pani jeszcze! — rąbnęła Rajmundowa stawiając kotkę na ziemi — wróble śpiewają na dachu, dlaczego mężusia pani niema nigdy w dni jarmarczne w domu!... Orjentuje się, że więcej zyska idąc na spacer podczas gdy żonka jego przyjmuje klientów w pokoiku za sklepem.

— Powtórz pani!... Powtórz pani!... — krzyknęła Mengetowa z krwistemi plamami na twarzy.

— Nie mówiłam do głuchych — mruknęła Rajmundowa pod nosem.

— A gdybym przejechała tą oto ręką pani po buzi? — spytała Mengetowa stojąc jednak w miejscu.

W uliczce tymczasem zaroiło się. Sąsiedzi zaperzonych kobiet sterczeli na progu swych drzwi, podczas gdy przechodnie gromadzili się na chodniku coraz liczniej. Nikomu jednak nie przeszło przez myśl przerywać arcyzajmującego dialogu. Gdyby nawet poważnione skoczyły sobie do oczu niktby nie reagował niepsuć sobie niepowszedniego w dziejach miasteczka widowiska.

Rajmundowa z rękami na biodrach zmierzyła amatorkę rękoczynów oczyma:

— Pierwszy to raz — syknęła — o ile mi wiadomo biliby się w rodzinie pani, gdyż mąż jej — ha! ha! ha! — „dekował" się przez cały czas wojny.

— Lepsze to, niż gdyby, idąc w ślady pani męża, dał się wziąć w pierwszej potyczce do niewoli po ustrzeleniu sobie uprzednio palca — odpaliła Mengetowa z miejsca.

Rajmundowa zbladła.

— Ja — jeśli obiecuję lanie, to już zrobione! — krzyknęła i chwyciwszy z wystawy bazarowej konewkę dziecięcą cisnęła ją z rozmachem w twarz swej przeciwniczki.

Ta, na widok swej krwi, spływającej ciurkiem z nosa na ręce, uzbroiwszy się momentalnie w grabie, uderzyła rączką ich Rajmundową po głowie, poczem obie zapaśnice porzucając prowizoryczną broń, wzięły się za włosy.

Obelżywe słowa przytem padały jak [illegible] z pobladłych ust kobiet, znanych dotychczas jako spokojne i dość przyzwoite.

Wtórował im tumult i wrzaski wid[illegible] nie ryzykujących już teraz w obawie, by i im nie oberwało, rozdzielić zacietrzewione panie.

Niewiadomo wobec tego czem i [illegible]bijatyka by się skończyła, gdyby nie jed[illegible] w miasteczku stójkowy, który przechodził na szczęście przez ulicę Wielką, przebił łokciami przez zwarty tłum gapiów, wziąwszy jedną i drugą jejmość za kark rzucić w dwie przeciwne strony.

Sapiące i dygocące z bitewnego fer[illegible] patrzały zdaleka na siebie, plując ostat[illegible] obelgami.

Sąsiedzi wówczas, syci widowiska p[illegible] li je ostrożnie każdą do jej sklepu, pod[illegible] gdy stójkowy badał przechodniów o po[illegible] sprawy.

— Względem tego — objaśnił go je[illegible] z gapiów, nie dość dokładnie snać poin[illegible]mowany — że pies pani Mengetowej, mogąc znieść kota pani Rajmundowej sam jego widok skacze mu do oczu.

W masarni pani Mengetowej tymcz[illegible] duży, tłusty i włochaty pies podwórzowy [illegible]żał jak długi na podłodze, a mała zw[illegible] kotka o białej jedwabistej szerści harcow[illegible] bezczelnie między jego czterema łapa[illegible]

Tłum. J. [illegible]

SPORT.

Kiepura nie uznaje Sonji Henie.

Incydent na łyżwiarskich mistrzostwach Europy.

W St. Moritz na mistrzostwach łyżwiarskich Europy w jeździe figurowej pań wydarzył się, według doniesień dzienników wiedeńskich, incydent ze słynnym śpiewakiem polskim Janem Kiepurą. Mianowicie, po rozdaniu nagród Jan Kiepura, który był obecny na zawodach, ku ogólnemu zdziwieniu zabrał głos i dał wyraz swemu przekonaniu, że Sonja Henie nie zasłużyła — jego zdaniem — na pierwsze miejsce. Kiepurze, najbardziej podobały się ewolucje 12-letniej wiedenki Stenuf i dlatego ofiarował jej złoty zegarek - bransoletkę, aby pocieszyć ją po nieprzychylnym dla niej wyroku sędziów. Incydent ten wywołał dość duży rozgłos. Po uroczystościach rozdania nagród Kiepura wręczył ostentacyjnie pannie Stenuf bukiet kwiatów.

W PRZYSZŁYM ROKU NIE BĘDZIE HOKEJOWYCH MISTRZOSTW ŚWIATA.

Najbliższe zawody hokejowe o mistrzostwo świata odbędą się w r. 1937. W roku przyszłym mistrzostwa nie odbędą się ze względu na turniej olimpijski.

Sport i polityka.

Samolot uratował sytuację.

Jak wiadomo, zawodowe drużyny francuskie [illegible] bardzo wielu graczy niemieckich, węgierskich, austrjackich, czeskich i td. M. in. klub „Fives" w Lille posiada doskonałego bramkarza Dalheimera, pochodzącego z Zagłębia Saary. Bramkarz, jak donoszą dzienniki francuskie, postanowił w dniu plebiscytu udać się do Saary, by wziąć udział w głosowaniu. Ale tego dnia „Fives" musiał rozegrać decydujący mecz o mistrzostwo i klub naturalnie nie chciał się zgodzić na udzielenie swemu bramkarzowi pozwolenia na wyjazd. Ponieważ Dalheimer się uparł, klub musiał ustąpić, ale wybrnął w ten sposób, że wynajął specjalny samolot, który zawiózł Dalheimera do Saary, a następnie po złożeniu głosu odwiózł spowrotem do Lille. Dalheimer w ten sposób zdążył wrócić na czas,, by wziąć udział w meczu. Dzienniki francuskie nie podają jaki był wynik spotkania...

Radość mroźnych dni.

Ruch na lodowisku Ł. K. S.

Co za cudowna rzecz dla dzieci ślizgawka! Wystarczy spojrzeć na rozradowane buzie, oczy roześmiane i ten szczery zapał z jakim to już początkujący adept tegoż sportu stawia pierwsze kroki. I każdy ćwiczy, co chce: jeden jaknajszybszą jazdę, inny wykładaczkę „holendra", „pistoleta" lub jeszcze inne sztuczki. Niektórzy — a zależy to jest zwłaszcza dla jednostek utalentowanych —szkolą się w przepisowej jeździe figurowej według przyjętego programu Międzynarodowego Związku Łyżwiarskiego. Opanowanie tej jazdy prócz zdolności wymaga wiele pracy i cierpliwości w ćwiczeniu. Najważniejsze jednak, aby ślizgawka była dla wszystkich radosną. [illegible] (nie przeforsowywać się) przyjemnością i wypoczynkiem po pracy umysłowej. Najmniejsza prosta rzecz, sztuczka wykonana z zapałem ,ma stokroć większą wartość od trudnej, a wymęczonej. Zatem nie zmuszajmy dzieci do wykonywania tych lub innych figur! Pokażmy jednak, jak trzeba prawidłowo jeździć, jaką postawę zachowywać i usuwajmy błędy w jeździe początkowej, bowiem one często utrudniają dalszy rozwój umiejętności w tym pięknym sporcie. Jest u dzieci i ochota i pilność. I nawet tęskliwe, ospałe — pod wpływem zapału towarzyszów nabierają odwagi i animuszu.

A więc w mroźne dni zimowe śpieszmy wszyscy na ślizgawkę — a kiedy słońce świeci, muzyka gra wtedy przyjemność jest podwójną, zaznaczyć należy iż tor ślizgawkowy ŁKS znajduje się pod dobrą opieką p. Piotrowskiego.

* * *

Ł.K.S. prowadzi pertraktacje z Warszawianką w celu rozegrania w nadchodzącą niedzielę meczu hokejowego w Łodzi

* * *

W najbliższą sobotę odbędzie się na lodowisku przy Al. Unii o godzinie 11-ej przed południem macz hokejowy o mistrzostwo klasy A: ŁKS — SKS, zaś o godz. 14.30 odbędzie się na tem samem lodowisku mecz o mistrzostwo klasy B: Hakoah — Makabi. W niedzielę dnia 3 lutego odbędzie się o godz. 12,15 na lodowisku przy Al. Unii mecz o tytuł mistrza klasy B na rok 1933-34 między rezerwą ŁKS-u a SKS. Mistrzostwa klasy A zostaną zakończone 10 lutego meczem ŁKS — Triumf.

Dawni gracze Ł. K. S-u powracają na boisko?

Jak się dowiadujemy, w związku z przyjazdem do Łodzi znanego już z lat ubiegłych węgierskiego trenera Lajosza Czeislera, który w bieżącym sezonie będzie trenował wszystkie drużyny Łódzkiego Klubu Sportowego, dawni gracze ligowi, jak Trzmiel, Jasiński, Zygmunt Kowalski, Śledź i in. zamierzają wrócić na boisko i pod kierunkiem Czeislera rozpocząć racjonalne treningi. W razie powrotu do dawnej formy gracze ci zamierzają zasilić ligową drużynę ŁKS. Tak więc Łódź w bieżącym sezonie ujrzy na boisku dawne gwiazdy piłkarstwa łódzkiego.

Sport w kilku słowach.

Walne zebranie ŁTSG wybrano następujący nowy zarząd: prezes — W. Lichmaniak, I wiceprezes — O. Tichtel, II wiceprezes — R. Funke, sekretarz — p. E. Fritsche, skarbnik E. Szmitter, komisja rewizyjna: pp. Francman, E. Galler, A. Wolfangel. Kierownicy sekcji gimnastycznej i piłkarskiej zostaną wybrani na zebraniach tych sekcyj

W ciągu soboty i niedzieli odbędą się w Przemyślu mistrzostwa zimowe lekkoatletyczne w hali krytej w Przemyślu na które z Łodzi wyjeżdża —Kwaśniewska.

Drużyna piłkarska ŁTSG zostanie wkrótce zasilona, gdyż 8 marca wraca do Łodzi po ukończeniu służby wojskowej doskonały napastnik — Voigt. Pozatem kończy służbę wojskową 5 innych piłkarzy ŁTSG.

W związku z zimowemi lekkoatletycznemi mistrzostwami Polski, które odbędą się w Przemyślu w dniach 2—3 lutego, podajemy oficjalną tabelę rekordów zimowych w tych konkurencjach, które przewidziane są w programie zawodów przemyskich,a mianowicie: Panowie: 50 m. — Sikorski (Polonja warszawska) 5,7 sek. 3 klm. — Orłowski (Pogoń, Katowice) 9:19.3, sztafeta 3x800 m. — Cracovia 6:34.1 50 m. płotki — Nowosielski (Cracovia) 6.9 sek. Skok wdal z miejsca — Zabrożyński (AZS Poznań) 292 cm., skok wdal — Balcer (AZS Poznań) 6.69 m., skok wzwyż — Pławczyk (AZS Warsz.) 1.94 m., skok o tyczce — Kluk (Legja) 3.84 m., kula Heljasz (Warta) 15 mtr. Panie: 50 m. — Janowska (Kruszeender) 6.7 s., 500 m. — Swiderska (AZS, Poznań) 1:26.1. 50 m. płotki — Freiwaldówna (Mak. Kr.) — 8,3, skok wdal z miejsca — Sikorzanka (Stadjon, K. Kutna) — 236, skok wdal — Przygórska — (AZS Poznań) 466, skok wzwyż Janowska (Kruszeender) — 142, kula — Jasińska (AZS Poznań) 11,53 m.

Walne Zgromadzenie Polsk. Kol. Sędziów piłkarskich odbędzie się w Warszawie w dniu 3 lutego.

Wiedeńskie popisy na lodzie w Helenowie.

Kierownictwu sekcji łyżwiarskiej w Helenowie udało się po dłuższych pertraktacjach zakontraktować na przyjazd do Łodzi dwóch znakomitych łyżwiarzy wiedeńskich — Dietla i Langa. Łyżwiarze ci przyjeżdżają z Wiednia do Łodzi już w bieżącym tygodniu i będą popisywać się w jeździe figurowej na lodowisku w Helenowie dwukrotnie: w sobotę i niedzielę. Przyjazd wiedeńskich łyżwiarzy do Łodzi jest jedną z największych atrakcyj sportowych w naszem mieście.

ROSJA ZAPRASZA BOKSERÓW CZESKICH DAJE IM 10 TYSIĘCY KORON.

Pięściarze czescy otrzymali w tych dniach zaproszenie z Rosji Sowieckiej na rozegranie tam kilku spotkań. Czesi mają otrzymać 10.000 koron, wolny przejazd i utrzymanie. W najbliższych dniach czeska Unja Bokserów - Amatorów powezmie w tej sprawie decyzję.

Zaproszenie to jest rekompensatą za niedawną gościnę Rosjan w Czechosłowacji.

20-LECIE WARSZAWSKIEJ POLONJI. ODŁOŻONY TURNIEJ.

Z okazji 20-lecia warszawskiej Polonji miał się odbyć w stolicy w dn. 1 i 2 lutego wielki ogólnopolski turniej gier sportowych z udziałem drużyn warszawskich, krakowskich, poznańskich, łódzkich i td. Ze względów technicznych turniej został przełożony na pierwsze dni marca.

ZWYCIĘSTWO POLSKICH HOKEISTÓW.

We wtorek popołudniu Polska rozegrała drugi mecz hokejowy w tym dniu z reprezentacją Pragi, której barw broni Sparta. Polacy odnieśli drugie zwycięstwo w stosunku 2:1. pierwszej tercji Polacy zdobywają prowadzenie 1:0. W drugiej tercji wynik bezbramkowy. W trzeciej tercji obie drużyny zdobyły po jednej bramce.

Łódź swoim harcerzom!

Przygotowania do Balu Reprezentacyjnego Związku Harcerstwa Polskiego który odbędzie się w dniu 1 lutego rb. pod łaskawym protektoratem Wojewody Łódzkiego, dobiegają końca.

Bal odbędzie się w salonach T-wa Śpiewaczego, przy ulicy Piotrkowskiej 243. — Pierwszorzędne orkiestry pod batutą p Aniołkiewicza, wybór Królowej Balu „Miss Czuwaj" i inne atrakcje — sprawią że tegoroczny bal Reprezentacyjny Harcerstwa będzie najmilszą i niezapomnianą Zabawą.

Dochód z balu przeznaczony jest na zasilenie funduszów na akcję letnią młodzieży Harcerskiej. Na tą akcję społeczeństwo Łódzkie nigdy nie szczędziło środków.

Zaproszenia wysyła sekretarjat na zapotrzebowania osobiste i telefoniczne za powołaniem się na pp. gospodynie i gospodarzy Balu (telefon 134-91)

WIECZORY DYSKUSYJNE

Już dnia 1 lutego rozpoczyna Zarząd Towarzystwa Kultury Katolickiej drugą serję wieczorów dyskusyjnych wykładem dyrektora Macińskiego na temat: „Cześć dla Matki Bożej dźwignią życia". Wieczór ten odbędzie się w piątek 1 lutego w sali gimnazjum żeńskiego Pętkowskiej i Macińskiej (Wólczańska 55) o godz. 8 wiecz. o czem Zarząd swych członków i sympatyków uprzejmie zaprasza.

Do Wiednia — Zł. 115,—

Popularna wycieczka Wagons-Lits.

Tutejszy oddział Międzynarodowego T-wa Wagonów Sypialnych organizuje w czasie od 23 lutego do 4 marca b. r. 10-dniową wycieczkę popularną do Wiednia.

Cena udziału w wycieczce wynosi zł. 115,— i obejmuje: paszport zagraniczny i wizy, przejazdy kolejowe w obie strony, kartę uczestnictwa uprawniającą do ulg kolejowych na Semmering i do innych miejscowości sportu zimowego, jak również uczestnicy wycieczki otrzymują zniżki w hotelach, teatrach i t. p.

Bliższych szczegółowych informacyj udziela i zapisy przyjmuje biuro Wagons-Lits ul. Piotrkowska 64 tel. 170 77.

Wobec ograniczonej ilości miejsc, termin przyjmowania zapisów na wycieczkę ograniczony ściśle od ilości zapisów.

Ulgowe paszporty do Austrji i Czechosłowacji.

Tutejszy oddział Wagons-Lits podaje do wiadomości zainteresowanym, że wyrabia paszporty ulgowe do Austrji na okres czterotygodniowy i paszporty do Czechosłowacji na okres jednego miesiąca.

Szczegółowych informacyj w sprawie paszportów ulgowych udziela biuro w godzinach od 9-ej rano do 8-ej wieczór. Telefon 170-77.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 12.55, styczeń 12.35, luty 12.27, marzec 12.32

LIVERPOOL: loco 7.01, styczeń 6.76, luty 6.76, marzec 6.77

Egipska: loco 8.90, styczeń 8.57, marzec 8.55, maj 8.53

BREMA: loco 14.49, marzec 14.00, maj 14.40, lipiec 14.65

Waluty, dewizy i akcje

ZMIENNA TENDENCJA DLA DEWIZ. Nowy Jork — słabszy.

Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój niejednolity. Dewiza amerykańska straciła cały zysk kursowy z dnia poprzedniego, mianowicie Nowy Jork — kabel był tańszy o 5½ gr., a czek o 5 3/8 gr. na dolarze.

PAPIERY PAŃSTWOWE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

W dziale papierów państwowych panował nastrój naogół mocniejszy.

PAPIERY PAŃSTWOWE.

Budowlana 47.00, Dolarowa 53.50, Konwersyjna 67.00, Kolejowa 62.00, Dolarowa 76.00, Stabiliz. 71.63, 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% BGK 83.25, 8% BGK 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 83.25, 8% Obl. Kom. BGK 94.00, 5½% BGK 1 em. i 2—7 em. 81.00, 5½% Obl Kom. BGK 1 em, 2—3 i 3 N em. 81.00. 7% Ziemskie w Warszawie 49.25, 4½% Ziemskie w Warszawie 53.50, 5% m. Warszawy 62.25, 6% Konwers. 8 i 9 em. 64.00, 5% m. Lublina 1933 r. 44.00, 5% m. Łodzi 62.00

AKCJE — UTRZYMANE.

Na zebraniu giełdy akcyjnej ruch był ograniczony, przedmiotem tranzakcyj oficjalnych były trzy gatunki papierów dywidendowych.

Bank Polski 96.50 — 96.75, Lilpop 10.00, Starachowice 13.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 30. 1. — Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowo - Towarowej. Ceny giełdowe: pszenica jara czerwona szklista 18.00—18.50, pszenica jednolita 18.00 — 18.50, pszenica zbierana 17.00 — 17.50, Reszta notowań bez zmiany. Ogólny obrót 4437 t., w tem żyta 2949 tonn.

POZNAŃ, 30. 1. — Urzędowa ceduła Giełdy Zbożowo - Towarowej. Ceny tranzakcyjne: żyto 15.50. Ceny orjentacyjne: żyto 15.25 — 15.50, pszenica 15.25 — 15.75, mąka żytnia I gat. 0-55% 21.75 — 22.75, mąka razowa 0-95% 17.25 — 18.25, mąka pszenna I gat. lit. A 20% 26.50 — 29.00

UROCZYSTE OTWARCIE LOKALU VII ODDZIAŁU Z. S.

W sobotę, dnia 2 lutego o godz. 12.30 odbędzie się uroczyste otwarcie lokalu VII-go oddziału Z. S. przy ul. Skarbowej 28.

W uroczystości tej weźmie udział d-ca 10 dywizji piechoty gen. Olszyna - Wilczyński, kier. okreg. urzędu w. f. i p. w. płk. Gabryś, prezes okręgu IV Z. S., dyr. Izby Skarbowej Kucharski Z., komendant okręgu IV Z. S. mjr. Marszałek, d-ca 28 p. płk. Bratro, komendant powiatu grodzkiego Z. S. ppor. Malinowski M., władze powiatu grodzkiego korpus oficerski Z. S. oraz delegacje z poszczególnych oddziałów m. Łodzi i powiatu łódzkiego.

W programie przewidziany jest raport, który odbierze gen. Olszyna - Wilczyński, Msza św. w kościele na Radogoszczu, po Mszy defilada, wreszcie poranek wokalno - muzyczny, inscenizacje oraz wspólny obiad żołnierski.

ODPRAWA KOMENDANTÓW Z. S.

W lokalu komendy powiatu grodzkiego Z. S. odbyła się przy udziale komendanta okręgu IV Z. S. mjra Marszałka odprawa komendantów Z. S. m. Łodzi.

Na odprawie omówiono szereg aktualnych zagadnień z pracy organizacyjnej Z. S. oraz nakreślono plan pracy na najbliższą przyszłość.

—:o:—

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — 2:2 Mecz małżeński
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Dorina
Adria — Świat się śmieje
Bratnia Strzecha — Prokurator Alicja Horn
Capitol — Wyspa skarbów
Casino — Veronika
Corso — Czy Lucyna, to dziewczyna?
Czary — I. Fortancerka; II. Miłość czyni cuda
Europa — Siotra Marta jest szpiegiem
Grand-Kino — Pan bez mieszkania
Metro — Świat się śmieje
Mimoza — I. Maskarada miłości; II. I cóż dalej, szary człowieku?
Miraz — Co mój mąż robi w nocy?
Ludowy — Dama z nocnego klubu
Luna — Rewolucja śmiechu
Palace — Piotruś
Przedwiośnie — Melodje cygańskie
Rakieta — Śluby ułańskie
Record — I. Barond; II. Dziewczę z gór
Sfinks — I. Wolne dusze; II. Flip i Flap za kratami
Sztuka — Uwielbiana
Stylowy — Maskarada
Zachęta — I. Wyrok życia; II. Nie damy ziemi...

Co zgotować jutro na obiad?

Rosół z makaronem. sztuka mięsa z sosem chrzanowym — kartofelki. Ryż ze śmietaną.

WINSZUJEMY.

Jutro: Piotrowi
Wschód słońca 7.19
Zachód słońca 16.19
Długość dnia 9.00
Przybyło dnia 0.72
Tydzień 5.

Tam, gdzie rzeki zamarzają aż do dna...

SZKOŁY WŚRÓD LODÓW.

Tunguzi niezbyt ufają komunistom.

Łotysz K. Berzinsz, kierownik jednego z sowieckich przedsiębiorstw państwowych w Syberji opowiada na łamach moskiewskiej „Prawdy" o dalekim, mało znanym kraju Kołymskim, kraju Tunguzów.

Jedna z paruset zamieszkałych na terytorjum ZSRR narodowości. Właściwie z tych paruset narodowości, niektóre tylko zasługują na nazwę narodu. Inne — i tych jest bodaj większość — ani liczebnością, ani też poziomem umysłowym, ani cywilizacją do zaszczytnego miana narodu nie dorosły. Trudno przecież nazywać narodem takich Jukagirów, sąsiadujących z Tunguzami koczowników. Liczą oni całej parady.... 120 głów. Stoją zaś na poziomie rozwoju, odpowiadającym epoce mało co późniejszej

niż epoka lodowa.

Na północno - wschodnich krańcach Syberji w bezpośrednim sąsiedztwie oceanu Lodowatego (granica północna) rozciąga się ogromny, liczący blisko pół miljona klm kw. kraj Kołymski. Oprócz oceanu Północnego Lodowatego oblewa go morze Ochockie Od zachodu graniczy Kołyma z krajem Jakutów. Całe to ogromne terytorjum

jest właściwie bezludne.

Zamieszkuje ten kraj kilka tysięcy Tunguzów, co jest oczywiście — w stosunku do obszaru Kołymy — równe niemal zeru.

Nie trzeba dodawać, że na tak rzadkie zaludnienie wpłynęły warunki przyrodzone kraju Kołymskiego. Czegoż bowiem mają szukać ludzie w tych mroźnych pustkowiach Twarda natura zmusza do twardej, zbyt twardej walki o byt w takich warunkach, drogą darwinowskiej teorji mogą się utrzymać tu tylko Tunguzi, jako gatunek ludzi specjalnie do tych warunków przystosowany. Jedynie przy minimalnych potrzebach życiowych, jakie cechują Tunguzów można tu egzystować.

Podobnie jak dla Eskimosów czy Lapończyków renifer jest dla Tunguza alfą i omegą nędznej wegetacji. Renifer karmi i odziewa Tunguza. Bez renifera spewnością zniknąłby najważniejszy łącznik pomiędzy Tunguzem a ziemią.

Tunguzi ukryci zimą w śniegowych norach, a latem w jurtach z reniferowej skóry są — podobnie jak wszystkie inne mongolskie szczepy na tej szerokości geograficznej — plemieniem koczowniczem. Z dobytkiem t. zn. z reniferami przenoszą się

z miejsca na miejsce.

Przy ogromie kraju Kołymskiego, a małej liczebności Tunguzów, koczowanie to nie jest dla nich uciążliwe. Poza reniferem mają jeszcze Tunguzi dwa poboczne zainteresowania: zimą polują na zwierzęta futerkowe (głównie lisy), zaś latem łowią ryby. Teraz można wyczerpać wszystkie źródła utrzymania szczepu: renifer, lisy, ryby.

Tunguzi wiedzieli od dziesiątków lat, że jest gdzieś w Rosji jakiś potężny car, jakiś władca, na rzecz którego zabierano od nich co pewien czas pewną ilość skórek upolowanych czarnych i brunatnych lisów. Mieli Tunguzi o carze jakieś mgliste niejasne pojęcie czegoś wielkiego, niewzruszalnego. Wystarczyło im to zupełnie. — Przyszła rewolucja 1917 r. Przyszły wielkie zdarzenia, które rozwaliły w Rosji wszystko, co było do rozwalenia i

zapoczątkowały nową epokę.

Tunguzi nie wiedzieli o niczem. Do kraju Kołymskiego dotarły echa rewolucji dopiero w dobrych kilka lat później. Rok 1917, 1918, 1919, 1920 — wszystkie te lata krwawych wstrząsów i wojen domowych nie zakłóciły spokoju Kołymy. Cztery czy pięć tysięcy Tunguzów podawnemu polowało zima na lisy, łapało latem ryby, dziwiąc się tylko conajwyżej, że jakoś dawno już nie przyjeżdża urzędnik po skórki dla cara.

Dopiero w 1924 czy 1925 r., kiedy nowy ustrój ostatecznie się w Rosji — jak długa i szeroka — utrwalił, zawitały i do kraju Tunguzów

jaskółki rewolucyjne.

Zjawili się agitatorzy, opowiadający dziwy o nowych porządkach. Można sobie wyobrazić, że Tunguzi mało z tego wszystkiego zrozumieli. Conajwyżej zastanawiali się, czy „nowemu carowi" wypadnie również składać haracz skórkowy.

Zima przychodzi po lecie w kraju Kołymskim równie nagle jak lato po zimie. Żadnych przejść pośrednich, żadnych demi sezonów, w postaci wiosny czy jesieni. — Najskrajniejszy klimat. Po gorącem stosunkowo lecie (do 45 stopni C.) następują przeraźliwe chłody (do minus 72 st. C.). Mrozy są tak ostre, iż rzeki zamarzają

często aż do dna.

Proces ten odbywa się przytem w ten sposób, że spod lodu, jakim z wierzchu są już rzeki pokryte wydobywa się w wielkich ilościach woda, zalewając przybrzeżne obszary. Nad rozlaną wodą unosi się mgła. Niekiedy ta stojąca woda przed ostatecznem zamarznięciem pokrywa się śniegiem tak, że na pierwszy rzut oka całość sprawia wrażenie

śnieżnej równiny.

Jednak człowiek czy zwierzę, którzy nie opatrznie stąpiliby na ten pozorny śnieg już by światła dziennego nie ujrzeli. Zdradliwa mieszanina wody i śniegu wciągnęłaby ich nazawsze. Wypadki takie zdarzały się w kraju Kołymskim już niejednokrotnie.

Podobnym co Eskimosi zasadom etycznym hołdują też Tunguzi. Nie kłamią, dotrzymują słowa, nie kradną. Hołdują natomiast pijaństwu. U Tunguzów piją nawet kilkuletnie dzieci. Widocznie w związku z tem smutnem zjawiskiem rozmnażają się Tunguzi nader wolno, przejawiając pewne cechy degeneracji.

Obecnie władze sowieckie pracują usilnie nad skłonieniem Tunguzów do porzucenia nędznego żywota koczowniczego. Specjalni instruktorzy nakłaniają ludek tunguski

do życia rolniczego,

osiadłego.

Istnieją też już szkoły powszechne, w których mali Tunguzi we własnem narzeczu uczą się nauki czytania i pisania. Dotychczas nauczono tej sztuki 15 proc. Tunguzów.

Kryształowy parasol.

Ciekawe odkrycie ekspedycji polarnej.

Sensacyjnym wynikiem prac poszczycić się może francuska ekspedycja polarna, która przez cały rok badała zjawiska podbiegunowe w Scoreby Sund w wschodniej Grenlandji. Według dochodzeń tejże ekspedycji istnieje na wysokości około 100 klm. nad obszarami polarnemi ziemi olbrzymi parasol czy dach z lodu. Przy badaniach swych posługiwała się ekspedycja

tą samą metodą,

którą stosuje się przy pomiarach wielkich głębin morskich i którą tutaj nazywa się pionowaniem echowem. Stwierdza się mianowicie, ile czasu potrzebuje odgłos wystrzału, by dotrzeć do dna morskiego i odbiwszy się o nie, wrócić na statek. Ponieważ wiemy, z jaką szybkością rozprzestrzenia się odgłos (330 m. na 1 sekundę), można na tej podstawie wyliczyć odległość dna morskiego. W ten sam sposób francuscy badacze polarni dokonali pomiarów w odległości dachu lodowatego. Dach ten składa się z drobniuteńkich cząsteczek wody, wielokrotnie mniejszych od kropli, które razem wziąwszy, spoiły się w jedną

olbrzymią skorupę.

Zdaniem uczonych francuskich dach ten ważną odgrywa rolę w warunkach atmosferycznych w północnej kuli ziemskiej. Spodziewają się więc udowodnić, że burze początek swój biorą w górnych strefach atmosfery nadbiegunowej. Założenie stacji meteorologicznej na Grenlandji, zdaniem ich oddałoby żegludze bardzo cenne przysługi.

—:—:—

Dzień należy rozpoczynać o północy.

Sen od 6 do 12.

Profesor niemiecki Stockman chce dokonać rewolucji w dziedzinie — snu. Zdaniem profesora ludzkość, która szczyci się tylu odkryciami i wynalazkami, nie ma dotąd pojęcia o tem, jak należy spać. Wprawdzie wszyscy sypiamy, jedni lepiej, inni gorzej, ale co to za sen —oburza się pan profesor i proponuje zasadniczą reformę.

Naogół ludzie— poucza nas— śpią za długo. 6 godzin snu zupełnie wystarczy. Ale muszą to być odpowiednie godziny.

Tu następuje najsensacyjniejsza część nowej teorji. Przywykliśmy wszyscy sypiać w nocy. Co za nonsens, co za szkodliwe zboczenie— gromi nas prof. Stockman.

Powinniśmy spać nie w nocy, lecz wieczorem, kłaść się do łóżka około godziny 6 po poł., aby wstać nie później niż o północy!

Tylko sen w godzinach wieczornych jest naprawdę krzepiący i pozwala organizmowi odzyskać utracone siły fizyczne i duchowe.

Sen trwający dłużej niż 6 godzin, a w szczególności sen po północy, jest — twierdzi stanowczo p. Stockman — nie tylko niepożyteczny, lecz raczej

szkodliwy dla organizmu.

Teorję tę prof. Stockman oparł —jak wyjaśnia— na obserwacjach i doświadczeniach, które przeprowadził ze swymi uczniami. Twierdził, że w wielu wypadkach chłopcy słabi fizycznie, stale chorujący i źle się uczący szybko rozwinęli się nie tylko fizycznie, lecz również umysłowo, gdy zaczęli sypiać, według jego wskazówek wieczorem i wstawać o północy.

Teorja „snu naturalnego" (tak prof. Stockman nazywa sen wieczorny) nie zyskała jednak uznania w świecie naukowym. Wystąpił przeciwko niej taki autorytet, jak dyrektor berlińskiej kliniki uniwersyteckiej, prof. Dessau, który oświadczył, że trudno uważać za rzecz „naturalną", żeby wstawać i

zabierać się do roboty o północy.

Nie można też ustalić jednakowej długości snu dla wszystkich. Nie ulega wątpliwości, że pewne organizmy potrzebują dłuższego wypoczynku, podczas gdy innym wystarczy krótszy sen.

Prof. Dessau zgadza się z „reformatorem snu" tylko, co do tego, że należy kłaść się spać możliwie wcześnie i że trzeba unikać pracy bezpośrednio przed snem. Szkodliwe jest też jedzenie przed snem. Kolację powinno się jeść na trzy godziny przed udaniem się na spoczynek.

Ale to są wszystko przepisy oddawna znane, choć często przekraczane. Oryginalność teorji prof. Stockmana polega na tem, że zachowując owe stare wskazówki higjeniczne, każe nam spać wieczorem, a dzień rozpoczynać o północy. Aby zastosować się do tego, ludzkość musiałaby zmienić cały tryb życia. Byłaby to prawdziwa rewelacja. Gdyby nawet teza prof. Stockmana stała się pewnikiem naukowym (tymczasem, jak widzimy, nie można jej uważać za dowiedzioną) — trudno uwierzyć, żeby ludzie zechcieli zastosować się do niej.

Narazie, na szczęście kwestja nie jest paląca. Dopóki uczeni kłócą się między sobą, możemy ze spokojnem sumieniem spędzać wieczory w kawiarni czy w kinie i wysypiać się po północy.

Oczywiście, dobrze jest kłaść się do łóżka możliwie wcześnie. Ale o tem wiedzieliśmy i bez prof. Stockmana.

Dzieci kaszubskie na wydmach.



Dziatwa kaszubska ze szkoły w Wielkiej Wsi Hallerowie na zimowej wycieczce naukowej na wydmach otwartego Bałtyku. Zdjęcie przedstawia obserwację roślin wydmowych, po ostatnich mrozach jakie przeszły w tej części wybrzeża polskiego; w głębi otwarty widok na morze.

Rodziny z 6-giem dzieci we Francji

nie płacą żadnych podatków

Wzrastający od dziesiątków lat spadek liczby urodzin skłonił rząd i społeczeństwo francuskie do otoczenia troskliwą opieką rodzin, mających liczniejsze potomstwo Opieka ta znajduje m. in wyraz w dość wysokiej zapomodze, jaką biednym rodzinom z więcej niż czterema dziećmi wypłaca państwo. Miesięczne to wsparcie, które zwieksza się z każdem następnem dzieckiem jest pokrywane w 51 proc. przez państwo, w 20 proc. przez departament i w 29 proc. przez gminy. Przyznawane są dalej

premje dla wszystkich rodzin,

nie wyłączając bogatych, które mają więcej niż czworo dzieci. Inna jest tylko forma tego uznania ze strony państwa w obu wypadkach. Bogatszym wręcza się specjalny dokument z wyrazami podzięki od narodu, a biedniejsi otrzymują pozatem kwotę tysiąca franków w gotówce, płatną w pierwszą rocznicę urodzin dziecka. Premja przepada, jeżeli dziecko umrze w tym okresie. Stosowane są również ulgi podatkowe, przyczem mają one charakter progresywny. Od czwartego dziecka począwszy, wzrastają one tak szybko, że we Francji rodzina z sześciorgiem dzieci nie płaci żadnych podatków. Właściciele domów, w których mieszkają rodziny z licznem potomstwem, korzystają ze zniżki podatku gruntowego zależnie od ilości dzieci, żyjących pod ich dachami. Od 1917 r. rodziny z licznem potomstwem nie mogą być licytowane i bez specjalnego zezwolenia władzy nie wolno

usuwać ich z mieszkań.

Członkowie rodzin, liczących pięcioro, lub więcej dzieci. korzystają z 50 proc. zniżki przy przejazdach koleją lub statkami. Spośród trzech synów do służby wojskowej obowiązanych jest tylko dwóch, spośród pięciu —trzech i spośród siedmiu— czterech. Wszyscy pracodawcy muszą swym robotnikom i urzędnikom wypłacać pewien dodatek dla każdego dziecka. Prawie podobne zarządzenia zastosowano również w Belgji. We Włoszech niedobory, jakie powstają w skarbie wskutek przyznawania ulg podatkowych rodzinom o czworgu i większej liczbie dzieci, rozkładane są na rodziny z mniej licznem potomstwem i na kawalerów. Mussolini posunął się nawet tak daleko, że przejął hasło: „Kto nie jest ojcem, nie jest mężczyzną".

—:—:—

Uśmiech bogini.



Tajemniczy uśmiech bogini miłosierdzia Puań-im-pu-sa ze świątyni Fi-lo-sy w Charbinie, która otaczana jest przez miejscową ludność wielką czcią.

BLADE TWARZE W OKNACH POCIĄGU.

Masowe wędrówki chorych do Lourdes.

Sława Lourdes, jako miejsca cudownych uzdrowień, w ciągu lat nietylko nie straciła na swoim blasku, ale rozszerza się coraz dalej nietylko we Francji, ale i w innych krajach. Znamiennym dowodem olbrzymiego prestiżu tego cudownego miejsca jest fakt, że we Włoszech powstało specjalne towarzystwo, zajmujące się przewozem chorych do Lourdes. Towarzystwo to posiada sekcje we wszystkich prowincjach. W ustalonych odstępach czasu organizuje ono specjalny pociąg dla przewiezienia chorych, szukających uzdrowienia u stóp Najświętszej Panny Marji.

Jeden z podróżników po Włoszech opisuje w barwny sposób powrót takiej ciekawej pielgrzymki.

Spotkałem się na dworcu w Medjolanie z moim znajomym lekarzem.

— Dobrze pan trafił — rzekł do mnie — bo dziś właśnie oczekujemy powrotu specjalnego pociągu, który sekcja medjolańska wysłała do Lourdes. Przyjedzie nim

około 200 chorych.

Zobaczy pan interesujące rzeczy.

— Nie rozumiem — odparłem, potrząsając głową — co widok chorych przedstawia ciekawego.

— Nie widok chorych, ale tych, którzy zostali w Lourdes uleczeni ze swoich cierpień.

— Czy widział pan takich chorych?

— Owszem. Każdym pociągiem wraca kilku lub kilkunastu takich, którzy zostali zupełnie uleczeni, a wielu innych którzy doznali znacznej ulgi w cierpieniach.

Pociąg do Lourdes jest zupełnie tak urządzony jak wojenne pociągi szpitalne, z osobnemi oddziałami dla obłożnie chorych W pociągu pełni służbę lekarz naczelny z sześciu asystentami. Znajduje się w nim także kilku księży.

Na powrót chorych oczekiwało na dworcu wiele osób, przeważnie z różańcami w rękach. Gdy wjechał na stację, opatrzony wielkiemi tablicami „Unione Italiana per transporto di malati a Lourdes" oczekujący rzucili się skwapliwie ku niemu, a w oknach ukazały się wyblakłe, przeważnie nacechowane cierpieniem twarze.

Zdawało się, że upłynęła wieczność zanim pasażerowie tego niezwykłego pociągu zaczęli ukazywać się na peronie. Wśród nich znajdowała się kobieta może czterdziestoletnia

wspierająca się na lasce.

Otoczyło ją kilkanaście osób.

Cud! Zawieziono ją do Lourdes zupełnie sparaliżowaną, a oto teraz wraca o własnych siłach.

Podobne grupki tworzyły się około innych chorych, którzy powrócili zupełnie lub częściowo uleczeni.

Nie brak także dziennikarzy, notujących pilnie ciekawe wypadki.

— Czy istotnie pielgrzymka do Lourdes przynosi chorym uzdrowienie? — zapytałem towarzyszącego mi lekarza.

— Nie da się zaprzeczyć, że zdarza się to w wielu wypadkach. Czasem natychmiast, czasem rezultat pomyślny daje na siebie dłużej czekać. Są jednak zapewne także tacy, i to w bardzo wielkiej liczbie, którzy napróżno szukali tego sposobu uleczenia. Wpływ czynników psychicznych na przebieg chorób jest niewątpliwy, ale nie da on się naprzód przewidzieć. W każdym razie tutaj, wyraźniej niż gdziekolwiek, można stwierdzić prawdę ewangeliczną, że wiara zbawia.

—o—

PODSŁUCHANE

W SZKOLE.

Inspektor: — Powiedz mi, dziewczynko, jaki grzech popełnił Adam?

— Zjadł zakazany owoc, który mu Ewa podała.

— A jaką karę poniósł Adam?

— Musiał się z Ewą ożenić.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.